Nr. 346. Kraków. Sobota 10 Sierpnia 1918. Rok XXXVII

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
W Austro-Węgrzech				
z jednorazową przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwurazową „ „	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
W Państwie Niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
W innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 22 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piolina, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 22 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9, Biuro dzienników M. Hupeżyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h., za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 5% procent drożej. Nadesłane po 1 K 50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 3 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomblinowany, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Po czterech latach.

IV.

Kraków, 10 sierpnia.

(*k. s.*) Było to dnia 23 lipca 1866 r. w pruskiej głównej kwaterze w Nikolsburgu. Pod przewodnictwem króla zebrała się wielka rada, w której między samymi generałami, upojonymi zwycięstwem, siedział samotny Bismarck, jedyny polityk, dyplomata, cywil, jakkolwiek obyczajem pruskim także w mundurze generalskim. Szło o ustalenie warunków pokojowych, które miały być postawione Austryi. Wojska pruskie stały jednem swem skrzydłem pod samym Wiedniem, tak, że przednie ich straże mogły w nocy widzieć światła w oknach naddunajskiej stolicy, drugiem zaś skrzydłem nad Dunajem pod Preszburgiem. Wystarczał prosty rozkaz, aby wojska te wprawić w ruch, w którym w ciągu kilku dni obie stolice państwa austryackiego — Wiedeń i Budapeszt byłyby zajęte.

W tych warunkach król i generałowie pruscy chcieli koniecznie podyktować Austryi warunki twarde, odpowiadające wielkości sukcesu broni pruskiej z jednej strony, a klęsce Austryaków z drugiej. Jako minimum żądano odstąpienia północnych Czech i reszty Śląska. Tak samo twardymi okazały się zamiary zwycięzców wobec Saksonii i innych państw niemieckich, które pomagały Austryi. Sam król mówił, że potrzeba dać odpowiedni przykład intrygantom, że sprawiedliwość powinna tryumfować. Pikelhauby potakiwały. Ostrogi dźwięczały groźnie.

W tę zgodną symfonię ówczesnego aneksyonizmu pruskiego wpadł jednak jeden jedyny głos Bismarcka, który wystąpił jako zdecydowany przeciwnik aneksyi, jak również wszelkiego wysuwania się w użytkowaniu skutków zwycięstwa poza cele, postawione na początku wojny. »My tu nie mamy być sędziami, ale mamy politykę pruską prowadzić — mówił Bismarck. — Wojna Austryi przeciw nam nie jest nic a nic więcej karygodną, aniżeli nasza wojna przeciw Austryi. Naszem zadaniem jest utorowanie drogi dla niemiecko-narodowego zjednoczenia pod kierownictwem Prus. Ten cel musimy osiągnąć i zadowolnić się nim«.

Wywody Bismarcka tak gwałtownie odskakiwały od uczuć i poglądów króla, tak były sprzeczne z generalskim sposobem myślenia wszystkich uczestników narady, że powstała kłótnia nieledwie. Król zaś zirytował się tak, że musiano przerwać narady. »Opuściłem pokój z myślą — powiada Bismarck w swoich »Myślach i wspomnieniach« — aby prosić króla o przeniesienie mnie w moim charakterze oficera do mojego pułku. Kiedym zaś przyszedł do swego pokoju, byłem w takim nastroju, iż przyszła mi myśl do głowy, czy nie byłoby dla mnie lepiej skoczyć teraz z otwartego okna z wysokości czwartego piętra na dziedziniec...«

Po stronie Bismarcka stanął tylko jeden jedyny człowiek. Był nim właściwy zwycięzca z pod Königrätzu — następca tronu pruskiego. Poszedł on do ojca i w kilkugodzinnej rozmowie wymógł na zirytowanym starcu zgodę na poglądy Bismarcka. W trzy dni potem podpisano pokój z Austryą na warunkach, określonych przez Bismarcka. Ale jak trudno było królowi pogodzić się z myślami politycznemi Bismarcka, z jaką trudnością pojmował ich głęboką mądrość, świadczy następujący wyjątek z uwag, które własnoręcznie popisał ołówkiem na marginesie memoryału, który w tej sprawie przedłożył mu Bismarck. Powiada się tam: »Wobec tego, że mnie mój minister w obliczu wroga opuścił, a ja tu nie jestem w stanie zastąpić go kim innym, rozważałem sprawę z moim synem. Ponieważ zaś on podziela zdanie prezydenta ministrów, przeto ku wielkiemu swemu bólowi widzę się zmuszonym po tak świetnych zwycięstwach armii ugryźć to kwaśne jabłko i przyjąć taki haniebny pokój«...

W epizodzie tym zajaśniała w całej pełni najcelniejsza cecha mistrzowstwa politycznego Bismarcka. Było nią — umiarkowanie. Ten geniusz polityczny nie dał się porwać urokowi zwycięstwa, nie puścił wodzów rozigranej zwycięstwem wyobraźni, ale mając ciągle jasny obraz całości stosunków europejskich przed oczyma, przewidując jasno i z niezłomną logiką ich konieczny rozwój, sam jeden stawił czoło całej zwycięskiej generalicyi, samemu staremu królowi i wolał raczej podać się do dymisyi lub nawet przez okno wyskoczyć, aniżeli zgodzić się z generałami zwycięskimi na ich rzekomo logiczny i rzekomo rozumny pogląd, że zwycięstwo potrzeba do ostateczności wyzyskać.

Dzisiaj, patrząc na czteroletnie perypetye tej wojny, widzimy, że nie brakowało w niej momentów, w których Niemcy mogły ją zakończyć nie tylko z honorem, ale także i z korzyścią, gdyby w dzisiejszej głównej kwaterze, podobnie jak ongiś w Nikolsburgu, zasiadał jakiś — Bismarck...

Ale przy całym nadmiarze wielkich wodzów i znakomitych generałów, Niemcy w ciągu tej wojny nie znaleźli polityka i męża stanu, który umysłem i charakterem dorastałby do tych niebotycznych zadań, które przed Niemcami postawiła ta wojna. Ani Bethmann Hollweg, ani Michaelis, ani Hertling, pomijając już innych, którzy jak Helfferich np. mieli w czasie tej wojny okresy wielkiej opinii, żaden z nich nie stanął na tych wyżynach, na które mąż stanu musiałby się wznieść, chcąc silną i pewną ręką pokierować losami państwa i narodu.

Wszystko to okazali się kolejno ludzie za słabi, aby stawić czoło najniebezpieczniejszemu wrogowi wszelkiej wielkiej polityki — przecenianiu własnego sukcesu. Nikt z mężów stanu niemieckich nie dokazał tej sztuki największej, aby na szczycie powodzenia stojąc, zachować zdolność jasnego i przenikliwego sądu i realnej oceny działających sił. Aby to na faktach wykazać, potrzebaby napisać książkę a nie artykuł. Ponieważ zaś z pewnością będą o tem pisane kiedyś nie tylko książki poszczególne, lecz całe biblioteki, przeto wystarczy ograniczyć się do jednego przykładu, lecz za to najbardziej jaskrawego. Idzie o politykę niemiecką wobec zbolszewiczałej Rosyi.

Niewątpliwie nagły upadek Kiereńskiego i przyjście do władzy szaleńców bolszewickich w Rosyi stanowiło ogromny atut, który los życzliwy wsunął do kart niemieckich. Lecz jak tym atutem zagrano? Oto zamiast zrozumieć i przewidzieć, że tysiąc lat istniejące olbrzymie państwo jak Rosya nie może rozpaść się pewnego dnia jak domek z kart, że państwa takie chorób o nagłym przebiegu śmiertelnym wogóle nie znają, że więc każde z nich ma warunki dźwignięcia się, polityka niemiecka wpadła na pomysł całkowitego, niczem nieumiarkowanego wyzyskania chwilowego upadku Rosyi i zapragnęła ją podzielić, okroić ze wszystkich stron — jednem słowem zniszczyć. Wszystkie działania niemieckie polityczno-aneksyjne na zachód od Dźwiny i Dniepru były jednak niczem w porównaniu z pomysłem rozdarcia właściwej Rosyi na dwie połowy i utworzenia w tym celu pod protektoratem niemieckim t. zw. »Ukrainy«.

Czytając »Myśli i wspomnienia« Bismarcka, nabiera się niemal pewności, że w tej sytuacyi byłby on działał zupełnie inaczej, że ani w jednej literze ani w jednym przecinku nie byłby poszedł w duchu polityki generała Hoffmanna. On byłby przedewszystkiem nie zapomniał ani na chwilę, że wojna trwa dalej, że Anglia i Ameryka nie są pobite i że pobite nie będą. Natomiast rozsypanie się Rosyi stawia je w położenie, w którem muszą skorzystać z rozumnych warunków zakończenia wojny, jeżeli tylko takie warunki byłyby postawione. Bismarck czy wogóle polityk przenikliwy, zamiast zawierać pokoje brzeskie i rozpoczynać fantastyczną politykę opanowywania całej Rosyi, byłby nad leżącem bezwładnie jej cielskiem wyciągnął rękę ku pozostałym i mocno zakłopotanym przeciwnikom, mówiąc: oto leży kadawer Rosyi, która musi odżyć, aby wypełnić olbrzymią przestrzeń między Dźwiną a Kamczatką. Zabierzmy się do wspólnego jej ożywienia i uzdrawiania. Znajdzie się tu bowiem dość wielka przestrzeń dla wyrównania naszych przeciwieństw i dość wielka możliwość zysków, które wszystkim wystarczą. Nie można na to przysięgać, ale można wyrazić bardzo poważne przypuszczenie, że tak postawiwszy sprawę, byłyby Niemcy w ciągu tej zimy mogły uzyskać nie tylko honorowy, lecz także bardzo korzystny pokój.

Tymczasem one postawiły sprawę inaczej. Postanowiły zrobić z urządzania Rosyi swój monopol, uznały przedstawienie bolszewickie za urządzone wyłącznie na ich — benefis. Równocześnie zaś postanowiły użyć wszystkich swych sił, aby na zachodzie osiągnąć t. zw. »rozstrzygnięcie«.

Powtórzyło się tu jota w jotę to samo, co chciał zrobić pruski sztab generalny w r. 1866, a czemu zapobiegł Bismarck, twierdząc, że nie jest zawodowym szulerem, aby raz już wygraną sumę drugi raz stawiać na ryzyko gry wojennej. Tym razem jednak Bismarcka nie było. Namiętności zagrały swobodnie i wielką rosyjską wygraną postanowiono rzucić raz jeszcze na ruletę frontu zachodniego, aby — rozbić bank..

Ale banku nie rozbito. A wielka stawka przepadła.

Samoloty włoskie nad Wiedniem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 sierpnia.

Wczoraj rano o godz. 9.30 **pojawiło się sześć włoskich samolotów ponad Wiedniem. Rzuciły one na kilka okręgów wiedeńskich tysiące pism ulotnych,** drukowanych po części na kartkach **o barwach** krajowych włoskich. Zbliżenia się ich dla tego nie zauważono natychmiast i nie ogłoszono, ponieważ nie będąc obciążone bombami, samoloty te mogły się unosić w nadzwyczajnej wysokości a mgła poranna utrudniała rozpoznanie.

Tekst jednej z rzuconych odezw opiewa:

Wiedeńczycy, poznajcie Włochów! Gdybyśmy chcieli, moglibyśmy rzucić całe tony bomb na wasze miasto, lecz my przesyłamy wam tylko pozdrowienie trójkolorowej wolności. My, Włosi, nie prowadzimy wojny z obywatelami, dziećmi, starcami i kobietami. My prowadzimy wojnę z waszym rządem, nieprzyjacielem wolności ludowej, z waszym ślepym, upartym i okrutnym rządem, który nie potrafił wam dać ani pokoju, ani chleba, karmi was zaś nienawiścią i złudnemi nadziejami.

Wiedeńczycy! Mówią o was, że jesteście inteligentni. Ale odkąd przywdzialiście pruski mundur, spadliście do poziomu berlińskiego grubianina i cały świat się przeciw wam zwrócił. Jeżeli chcecie wojnę dalej prowadzić, to prowadźcie ją, jeżeli chcecie popełnić samobójstwo. Czyż spodziewacie się zwycięstwa rozstrzygającego, które wam obiecali pruscy generałowie? Ich zwycięstwo rozstrzygające jest jak chleb z Ukrainy: czeka się nań i umiera, zanim nadejdzie. Obywatele Wiednia, zważcie, co was czeka i obudźcie się. Niech żyje wolność, niech żyją Włochy, niech żyje koalicya!

Inne pisma ulotne, z których jedno podpisane jest przez d'Annunzia, przytacza te same myśli z większą jeszcze przesadą. Myśli te i ton odpowiadają w zupełności włoskim uczuciom i znanemu dostatecznie duchowi, w jakim Włosi prowadzą wojnę. To, co one wypowiadają, nie jest dla nas nowem. Ludność monarchii od szeregu lat ma sposobność aż do znużenia zapoznawać się z obłudnym sposobem przemówień włoskich mężów stanu i prasy. Włosi, którzy od początku wojny zabijali obywateli, dzieci, starców i kobiety, rzucając bomby czy to w Tryeście czy to w Lublanie, chcą występować jako wspaniałomyślni nieprzyjaciele i chełpić się oszczędzaniem Wiedeńczyków. Wiedeńczycy, a z nimi wszystkie ludy monarchii zbyt dobrze poznali Włochów, którzy nie doczekawszy się sukcesów wojskowych na froncie, chcą obecnie rozpocząć moralną ofenzywę wobec ludności w głębi kraju. I w tym kierunku doczekają się oni rozczarowania. Tem mniej widoków powodzenia ma próba propagandy nieprzyjacielskiej, aby ludność wiedeńską zrazić do myśli przymierza z państwem niemieckiem. A jeżeli Włosi w jednem ze swoich pism ulotnych wyniki, osiągnięte w Brześciu Litewskiem i Bukareszcie wyszydzają jako niesprawiedliwe i dla narodów dotyczących nieprzyjazne czyny, to cóżby dopiero powiedzieć można o tym pokoju, jaki nam zapowiadają Włochy obłudnemi słowami, te Włochy, które pragną zrabować nam Tryest i wyprzeć nas z nad Adryatyku, a granice swe pragną przesunąć aż do grzbietów naszych Alp austryackich. Ani ludność Wiednia, która tyle doświadczyła, ani ludność innych miast w Austryi i na Węgrzech nie da się zastraszyć ani pismami ulotnemi ani morderczemi bombami, zniesie ona doświadczenia takie z równie zimną krwią jak i sprzymierzeniec, którego miasta od szeregu lat są w ten sposób napadane.

Zdradziecki nieprzyjaciel, który z chęci rabunku w sposób skryty nas zaatakował, zapytuje nas, czy chcemy wojnę dalej prowadzić. Odpowiedź dały mu już dawno nasze armie i nasza ludność. Prowadzimy wojnę w obronie własnej i dlatego możemy miecz dopiero wówczas złożyć, kiedy nasi nieprzyjaciele uznają, że nie mogą nas zniszczyć.

Dla objaśnienia ludności należy podać następujące rzeczy do wiadomości: Zarządzenia, potrzebne dla ochrony ludności na wypadek zjawienia się samolotów nieprzyjacielskich nad miastem wypracował zarząd wojenny z miarodajnemi władzami rządowemi a według potrzeby będą one zaostrzone. Ze strony wojskowej przeprowadzono jak najdalej idące zarządzenia ochronne przez ustawienie bateryj, z drugiej strony zaś w celu obrony trzymane są w pogotowiu oddziały lotnicze. Samoloty, które wczoraj zjawiły się nad miastem, prawdopodobnie nie miały za zadanie wyłącznie tylko rzucenie pism ulotnych, ale możliwem jest, że miały także dokonać zdjęcia fotograficzne w celu wykonania dalszych lotów ze specyalnym celem. Leży więc we własnym interesie ludności, aby przestrzegała zarządzeń ochronnych, wydanych swego czasu przez miarodajne władze. Nadto podaje się do powszechnej wiadomości, że nasze samoloty po obu końcach dolnych płaszczyzn mają widoczne czarne krzyże na białem polu, podczas gdy samoloty włoskie oznaczone są pasami zielono-biało-czerwonymi, wymalowanymi na płaszczyznach równolegle do kierunku lotu.

SPADEK JEDNEGO SAMOLOTU.

Wiedeń, 10 sierpnia.

Z samolotów włoskich, które wczoraj zjawiły się nad Wiedniem, aby rzucić pisma ulotne, według nadeszłych wiadomości **jeden spadł koło Schwartzau w pobliżu Wiener Neustadt. Samolot spalił się zupełnie. Załoga samolotu uciekła i nie można było jej jeszcze ująć.** Spodziewać się jednak należy, że przy pomocy ludności uda się ją wnet ująć.

MOTYWY EKSPEDYCYI WŁOSKIEJ.

W sprawie zjawienia się lotników włoskich nad Wiedniem dowiadujemy się:

Jasne są motywy, które skłoniły Włochów do rzucenia pism ulotnych na Wiedeń. Nie doczekawszy się sukcesów broni na froncie, kierownictwo armii włoskiej uważało za wskazane niedopisanie uprawnionych środków bojowych zasłonić metodami innemi, które noszą piętno reklamy.

Plany ataku lotniczego na Wiedeń datują się zdawna. Jednym z duchowych autorów ich jest major lotniczy i podżegacz do wojny Gabriele d'Annunzio, który już 4 września 1917 dokonał lotu, trwającego 9 godzin i kwadrans, w czasie których przebył wśród wielkich trudności atmosferycznych chmur, burzy i silnego wiatru 1.000 kilometrów. Wzlotu dokonał wówczas na specyalnie wyekwipowanym aparacie, chcąc udowodnić możliwość ataku na Wiedeń.

Jak doświadczenia, uczynione na wszystkich terenach wojny, a także i na zachodnim terenie wojny, uczą, szczęśliwy zbieg pomyślnych okoliczności może umożliwić eskadrze nieprzyjacielskiej zbliżenie się niepostrzeżenie ku miejscom, położonym w głębi kraju. Techniczne możliwość wyprawy lotniczej na Wiedeń ukształtowała się w ostatnim czasie pomyślniej, ponieważ **Włochom udało się skonstruować nadzwyczajnie szybki samolot S. V. A., biplan, który już przy przeciętnej szybkości 200 klm. w godzinie, może przestrzeń między Weroną a Wiedniem odbyć mniej więcej w dwóch i pół godzinach.** Ponieważ zamiast ciężkich bomb zabrano prawdopodobnie większy zapas benzyny, większość tych aparatów mogła odbyć podróż powrotną. Dotąd, jak już donosiło się, spadł jeden z tych aparatów. Dla ciężkich aparatów typu Caproni, wiozących bomby, warunki byłyby o wiele trudniejsze, ponieważ szybkość ich jest o wiele mniejszą i nie mogą wznieść się do takiej wysokości, aby mogły niepostrzeżenie przedrzeć się przez nasze straże lotnicze. Mimo tego nie jest wykluczone, że samoloty pojawią się ponownie nad Wiedniem. Zaleca się więc ludności, aby trzymała się ściśle wskazówek.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 9 bm.:

Na froncie włoskim powszechna walka artyleryi doszła do szczególnej siły w obszarze Siedmiu Gmin.

W Albanii czynność bojowa osłabła.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 10 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 9 bm.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta: **Między Yzerą a Ancre nocą ożywiona czynność artyleryi. Na południowy wschód od Ypern i na południe od Lys nastąpiły po bardzo silnym ogniu artyleryi częściowe ataki nieprzyjaciela, które odparto.**

Między Ancre a Avre **zaatakował nieprzyjaciel** wczoraj **dużemi siłami. Przy gęstej mgle, która sprzyjała jego akcyi, wtargnął swymi wozami pancernymi do linii naszej piechoty i artyleryi.**

Na północ od Somme **wyrzuciliśmy nieprzyjaciela przeciwatakiem z naszych stanowisk.**

Między Somme a Avre nasze przeciwataki zatrzymały szturm **nieprzyjacielski tuż na** wschód od linii **Morcourt—Harbonieres—Caix—Fresnoy—Contoire. Ponieśliśmy stratę w jeńcach. Po jeńcach, wziętych do niewoli, stwierdzono Anglików z australskimi i kanadyjskimi korpusami posiłkowymi, jakoteż Francuzów.**

Ponad polem bitwy zestrzeliliśmy 30 nieprzyjacielskich samolotów. Porucznik Loewenhardt zwyciężył w walce napowietrznej po raz 49, 50 i 51, porucznik Udet po raz 45, 46 i 47, porucznik bar. Richthofen po raz 33, 34 i 35, porucznik Kroll po raz 31 i 32, nadporucznik Billik po raz 29, porucznik Koennecke po raz 23, 24 i 25, porucznik Anfart po raz 20.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na poszczególnych odcinkach nad Vesle odżyła walka artyleryi. Pomyślne ataki częściowe po obu stronach Braisne i w Szampanii na północny zachód od Souain.**

Pierwszy generalny kwatermistrz

Ludendorff.

Z dziejów kultury naszej.

II.

(Dr. L. Bernacki: Pierwsza książka polska. Studyum bibliograficzne. — Lwów. Nakładem »Ossolineum«. — Encyklopedya Akademii umiejętności. — Wydawnictwa historyczne. — Kraków. — Ks. Gerard Kowalski: Katalog inkunabułów biblioteki Opactwa Cystersów w Szczyrzycu. Kraków. — Akademia umiejętności. — St. Tomkowicz: Materyały do historyi stosunków kulturalnych w XVI wieku na dworze królewskim polskim. Kraków. Nakładem Akademii umiejętności).

Z wotami weszliśmy do kościoła i zatrzymajmy się u jego podwojów dla książki z dziedziny bibliografii polskiej, do niedawna bardzo upośledzonej, piastowanej gdzieindziej z przepychem, o jakim u nas byłoby głucho, gdyby nie Dr L. Bernacki. Wydana przez niego »najdawniejsza książka polska« z r. 1521, bo za taką uchodził stale »Marchołt« sprośny, była istnym cackiem, przewyższyła ją znacznie rozmiarami chociaż nie dorównała przepychem, świeżo wydana »Pierwsza książka polska, studium bibliograficzne z 86 podobiznami«, nakładem Ossolineum, co nowe »Wydawnictwo Biblioteki Zakładowej« jak najświetniej tą książką rozpoczęło. Związek zaś tej książki z kościołem i paniami ten, że chodzi tu o najdawniejszy nasz »ołtarzyk« tj. modlitewnik, jak u nas nazwę już niezrozumiałą »żołtarzyka« (t. j. psałterzyka), przekręcono. Z naszymi dawnymi modlitewnikami, których przecież moc musiała być niepomierna, losy się wrogo obeszły; zaginęły wszystkie, zużyte do cna; ocalały tylko cudem modlitewnik Nawojki (choć w kopii, bo oryginał znowu się ulotnił) i Konstancii, zbutwiały tak, że licznych stronic już ani nie odczytasz; modlitewnik inny kobiecy, który wydał w jubileusz rejowy prof. St. Ptaszycki (również cacko bibliograficzne), służył za pokrywkę do garnuszka ze śmietanką, zanim go sołdat moskiewski porwał, a senator Małkowski odkupił, ale w tej poniewierce kuchennej początek i koniec utraciły; są wreszcie w British Museum, w München, w Erlangen, modlitewniki łacińskie i polskie rodziny królewskiej Jagełowej; to wszystko, oprócz »Godzinek« pióra Wacława Ubogiego że to nic w porównaniu z tym, co niegdyś u nas było, tego dowodzą modlitewniki drukowane. Wiemy o nich, że np. Raj Duszny, trącący aż nadto średniowiecczyzną, w ciągu lat dwudziestu pięciokrotnie odbito; otóż z tych wydań, co jakie 2000—2500 egzemplarzy co najmniej objęły, ani jeden egzemplarz do nas nie doszedł! Gdy Jezuici dla szyderstw protestanckich ów Raj duszny Harfą duchowną jezuity Laterny zastąpili, toć i pierwsze wydania Harfy, również poginęły, zamodlone, zaczytane. Ocalały tylko egzemplarze z wydań późniejszych, z Raju dusznego np. dwa bardzo poniszczone z r. 1637 (chyba wydanie ostatnie). W oprawie ksiąg, gdy ją introligator z luźnych arkuszy zlepiał, dochowało się w Wrocławiu przypadkowo kilka arkuszyków z najdawniejszego wydania, z jakiegoś roku 1516, i to te arkuszyki wraz z wyczerpującą pracą nad wszystkim, co ocalało z Rajów Dusznych, wydał Dr Bernacki w sporym tomie o 510 str., na którym jednak wojna ciężko zawisła, bo zniszczyła r. 1915 rzecz napisaną i należało ją na nowo pisać, a druk sam z wykwintem »Marchołtowym« już nie zrównał; wynagradzają wszystko znakomite podobizny, odtwarzające owe rzadkości i cenności. Praca objęła dwie części, w pierwszej opisano treść »Rajów«, bo wydania się odmieniały coraz, ostatnie np. przeznaczono wyłącznie dla kobiet; w drugiej części tę treść najdokładniej ze wszelakich źródeł wywiedziono, bo »Raj« polski nie jest prostym tłumaczeniem łacińskiego »Ogródka dusznego« (Hortulus animae), lecz czerpie nieraz swą treść zkąd inąd. A rozbiór szczegółowy ciekawy, bo pomnaża spuściznę dawną o liczne wiersze nabożne, tłumaczone co prawda, nie oryginalne, przez Biernata z Lublina, najzasłużeńszego z dawnych literatów, bo i przed reformacią religijną ceniącego i uprawiającego na piśmie jak najgorliwiej język narodowy, zatłoczony dotąd przez obojętność zawziętych łacinników, nie uznających potrzeby języka narodowego w swym zaślepieniu klasycznym«. I nie Rej, lecz Biernat, tłumacz doskonały Ezopów, Rajów dusznych itd. rozpoczął zwycięzko piśmiennictwo narodowe.

Inny przyczynek bibliograficzny zawdzięczamy pracy zacnego cystersa, ks. Gerarda Kowalskiego. Wydał »Katalog inkunabułów (t. j. pierwodruków, z przed r. 1501) biblioteki opactwa mogilskiego i klasztoru cystersów w Szczyrzycu« (Kraków, nakładem Akademii). Piękna sala biblioteczna (odnowiona w swej wspaniałości staraniem ks. przeora Kajuta) mogilska mieści około 250, szczyrzycka skromna około 80 takich pierwodruków, których spisy wydawają wszelkie biblioteki świata, dla ich cenności a nieraz i rzadkości. Opisał je najdokładniej ks. Kowalski i żałujemy tylko, że nie uwzględniał w druku przypisków polskich np. przy wokabularzach średniowiecznych. Zasoby biblioteczne i w inkunabułach, nietylko w rękopisach, ulegały jednak niszczeniu, bo oto np. znany nam dobrze mistrz Wacław Ubogi z Brodu zapisał klasztorowi za życia ośm ksiąg, z prośbą, aby się zań modlono, ale tylko u jednej przytacza autor zapiskę odnośną wedle jej brzmienia, u drugiej (z r. 1483) gołosłownie to notuje, ale o sześciu innych nie ma już wiadomości, czy nie zaginęły.

Przechodzimy do właściwych dzieł historycznych. Pierwsze miejsce winny zająć dwa tomy „Encyklopedyi Krakowskiej“, im poświęcone, niemal już ukończone, dotąd jednak nie wydane, oprócz luźnych odbitek, co jednak już uprawniają do przypuszczenia, że właśnie ten dział wypadnie znakomicie, lepiej niż dział historyi literatury, że będzie ujęciem całości dziejów politycznych nowym, wypełni szczerbę dotychczasową, wyprzedzi badania niemieckie, za którymi dotąd stale pozostawali w tyle. Roepell, Caro, Zivier dawali całość historyi politycznej za Piastów i Jagiełłowiców, jakiej badacze polscy nie stworzyli. Właśnie podczas wojny wyszedł olbrzymi tom Ziviera, co dzieło osierocone długo po śmierci Caro, dalej poprowadził i nam opowiedział dzieje polskie za Zygmunta Starego i Augusta. Gdy nasi badacze Papée, Finkel, Kolankowski, Hartleb, Halecki, Bogatyński i i. tylko szczegóły opracowywali np. rządy litewskie Zygmunta Augusta, lub ... zody z walki czy o Barbarę czy o unię litewską lub zamach Glińskiego itp., wykonał Zivier obraz o najszerszych rozmiarach, jakiego nie posiadamy w własnym dziejopisarstwie. Obraz wypadł niece w stylu staroświeckim; nie daje dziejów narodowych, lecz królewskich, t. j. opisuje głównie zabiegi dyplomatyczne i działania wojenne; nawet dzieje wewnętrzne, reforma państwa i wiary, ustępują na plan drugi a o dziejach kultury głucho zupełnie. Natomiast wyłożył Zivier na podstawie badań archiwalnych (głównie wiedeńskich) jak najdokładniej politykę obu Jagiełłowiców i przysporzył wiele nowego materyału. Wzorował się widocznie na pracy Caro, starał się o jeszcze większą objektywność, lecz przecenił dobrotliwego słabeusza Zygmunta, niedocenił zaś Augusta cholеryka, jego zręczności i wytrwałości, czym Jagiełłowicz ostatni prześcignął wszystkich następców. Zivier karci ostro jego obyczaje; zapomina, że

Możność podyktowania pokoju?

Walter Rathenau jest jedną z najciekawszych osobistości w życiu Niemiec współczesnych. Genialny technik, niezrównany organizator jest typem niezwykłym nowoczesnego konquistadora w dziedzinie przemysłu, typem twórcy i podbójcy zarazem. Jemu to zawdzięcza elektryczny przemysł niemiecki, iż stanął u szczytu produkcyi światowej, że zyskał monopol wytwórczości i podaży na całym niemal globie, że niemieckie „A. E. G." pod wszelkiego rodzaju lokalnemi nazwami oprzędły obie półkule siecią niesłychanie subtelnej organizacyi. Ale Rathenau jest zarazem myślicielem i literatem niepowszedniej miary, który często zmienia ołówek rachmistrza na pióro stylisty i filozofa. Jednoczą się w nim dwa dary, zazwyczaj sobie wrogie: decyzya błyskawicznego czynu w momencie potrzeby i spokojny rzut oka w wieczność. Jemu to zawdzięczają Niemcy rządową gospodarkę w zakresie surowców. Nazajutrz po wybuchu wojny przedłożył cesarzowi plan skupienia w ręku państwa surowców zamorskich wobec tego, iż trwanie wojny i jej skutki nie dadzą się przewidzieć. — Zrozumiał, jak nikt wówczas, ogrom powagi chwili i oddał jej w służbę całą energię niezwykłego umysłu, nie zatracając wszakże w gorączce wysiłku jasnego sądu o rzeczywistości. Dał przykład, jak spełniać najtwardszą z prac, choć nie posiada się równocześnie wiary w pomyślność skutku. Nie potrzeba mu było chaszyszu illuzyi, by kroczyć drogą obowiązku, a trwogą nie przejmuje go śmiałe zajrzenie prawdzie w oczy. Opowiadają o nim, iż już w styczniu 1916 roku miał się wyrazić: Ostatecznie dotrą wojska niemieckie do Kaukazu i Pirenejów, lecz i tak nie odniosą zwycięstwa. I odtąd nie ustajo w niewdzięcznej pracy, by budzić, cucić i nawoływać do namysłu ziomków swoich, zbyt sangwinicznie upojonych sukcesami chwili.

Jednem z przęseł tej akcyi umiarkowania jest studyum jego, pomieszczone w „Frankfurter Zeitung" na temat pokoju i oplatających się naokół niego nastrojów.

Konstatuje na wstępie, iż opinię niemiecką rozpieszcza się i doprowadza do zniewieściałości. Trudno orzec, jak to się stać mogło. Prawdopodobnie dlatego, że wodzowie narodu pomylili się gruntownie co do ciężaru i trwania w chwili wybuchu wojny, a potem nie umieli znaleść drogi ku rzeczywistości zupełnie innej, niż się spodziewano. Dziś chroni się wręcz lud przed podmuchem prawdy, jako objawem rewolucyi, małoduszności lub histeryi. Czyni się to w imię podtrzymania dobrego nastroju, lecz nastrój ten tylko wówczas będzie prawdziwy, jeśli się oprze na świadomości prawa i siły, a nie na jednostronnej illuzyi. Że nie można prowadzić długoletniej wojny na podstawie mylnych perspektyw, o tem najpierw przekonali się Francuzi i Włosi. Nie obwijają prawdy w bawełnę, choć zwalczają zawzięcie wszelki odruch małoduszności, defetyzmu. A jednak na tym defetyzmie opiera się w Niemczech nadzieję rewolucyi we Francyi i Włoszech. Anglia wstąpiła odrazu na drogę szczerości. Nigdzie tak, jak tam, nie zwalczały się z największą swobodą najbardziej sprzeczne sądy, a gdy rozczarowanie stało się zbyt wielkie, jak Gallipoli lub Bagdad, nie zawahano się przed jawnem roztrząsaniem przyczyn.

W Niemczech od początku nie umiano odróżnić nastroju od opinii. Sądzono, że każdy objektywny sąd, czy przepowiednia obojętna, słuszne, czy niesłuszne, może nastrój polepszyć lub popsuć. Sądy utwierdzają lub obalają illuzye, nie nastrój. Ten rodzi się, jeśli prawdziwy — a tylko taki ma wartość — z serca, z poczucia słuszności i siły. Gdy ośmielił się ktoś w Niemczech powiedzieć: wojna potrwa przez wiele lat, Anglicy, Amerykanie przyłączą się do niej, Francuzi stawią skuteczny opór, Włochy i Rumunia odpadną, wojna podwodna nie dopnie celu ani za kwartał, ani za rok — piętnowano go, jako zwiastuna pessymizmu („Schwarzseher").

Niedocenianie prawdziwego pojęcia nastroju kryje w sobie ogromne niebezpieczeństwo w zakresie wewnętrznej polityki niem.; jest nim rozłam kraju w poglądach na cele wojny. Taka przepaść zapatrywań nie rozdzierała Niemiec od czasów wojen religijnych. W zgiełku rozterki ucichły różnice partyjne, złagodniała walka klas, bo na czoło wysunęło się pytanie, co jedna strona myśli o patryotyzmie drugiej. Jeśli ten rozłam przeżyje wojnę, a to jest niewątpliwe, gdyż traktat pokojowy nie będzie wypadkową obustronnej ugody, stanie się życie wewnętrzne Niemiec wręcz nieznośne.

Polityk, wyrabiający sobie sąd samodzielnie, zbierający przesłanki ze wszelkich źródeł, nie ma wyobrażenia o tem, co dzieje się w głowie człowieka, który stale z jednej i tej samej gazety pobiera stronnie przyprawiane wieści, opinie i nastroje. Jeśli tedy jakiś kraj, tak, jak Niemcy, znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, że każde jego przedsięwzięcie jest pomyślne, że każdy rezultat przewyższa oczekiwanie, a naodwrót żadne przedsięwzięcie nieprzyjaciela nie udaje się, że wszelkie jego przewidywania są nietrafne; jeśli zaufanie do kierownictwa armii jest tak słuszne i nieograniczone, jak w Niemczech, jeśli front jest wcieleniem pewności zwycięstwa; jeśli gazeta każdej barwy uzasadnia codziennie z przekonywującą słusznością doniosłość i skutki zwycięstwa; jeśli wszelkie warunki pomyślności spełniają się co do joty — to cóż może być bardziej ludzkiem, bardziej zrozumiałem, jak to, że przeciętny czytelnik kipi oburzeniem, gdy znajdzie się człowiek, przepowiadający długotrwałą wojnę, wołający o pokój drogą porozumienia, odsuwający w dal owoce wojny, którymi kraj ma się rzekomo nakarmić. Kto obraca się w tym kręgu myślowym, temu pogląd wszechniemców wyda się logicznie niezbitym, a praktycznie i moralnie obowiązującym. Marnym będzie wówczas argument, wzywający od umiarkowania i względów: bo, czy i tamci będą się miarkować i kierować względami? — nawołujący do powszechnego rozbrojenia i sądów rozjemczych: to sen i do tego brzydki; — do sprawiedliwości międzynarodowej: tej nigdy nie było; — odrzekający się wojny mściwej: nie można jej uniknąć, a tylko da się gwarancyami ograniczyć". Takie nastroje wykluczają wszelką trzeźwość sądu.

„Bo cóż to znaczy: podyktować pokój? — pyta Rathenau. — Przykład brzeski i bukareszteński nie wchodzą w rachubę. Są to traktaty cząstkowe, które druga strona — może i mylnie — uważa za prowizoryczne. Rosya liczy naiwnie na rewolucyę w Niemczech, Rumunia oczekuje rewizyi przez przyszły kongres pokojowy. Ostatecznym będzie tylko pokój, zawarty z Anglią i Ameryką. Ażeby zaś wyobrazić sobie, jak dochodzi do skutku ostateczny dyktat pokojowy, trzeba sięgnąć pamięcią do Francyi z roku 1871. Krótki, niespodziany, druzgocący najazd, w kraju rewolucya i zmiana systemu rządowego, rozpaczliwa świadomość niemocy, próżne wołania o posiłki obce — wszystko to nie wystarcza. Siły zbrojne, inteligencya, rząd zamknięty w Paryżu, kraj w rękach wojsk nieprzyjacielskich, stolica w oblężeniu — i to nie wystarcza. Paryż bombardowany, przez trzy miesiące osaczony głodem — i to nie wystarczyłoby, gdyby komuna nie podniosła głowy. Tak wyglądał ostatni podyktowany pokój. Może to nie jest i ostatni — lecz koniecznie trzeba znać cenę, przez którą się doń dochodzi".

„W niesłusznej trosce o nastrój ludu tai się przed nim, że zwycięstwo strategiczne jest nie zawsze równoznaczne z politycznem. Jest to problem niezrozumiały dla przeciętnego mózgu, bo słusznie zapytuje, czemu wróg nie uznaje się ostatecznie zwyciężonym? Ten gąszcz iluzyi należy do cna wytępić, by oszczędzić rozczarowań, a uczynić zrozumiałym ciężar i ogrom zadania. Przeciętny obywatel musi to sobie uprzytomnić, że długi szereg zwycięstw dopiero wówczas złoży się na zupełne zwycięstwo polityczne, jeśli nieprzyjaciel sam ujrzy, że jest pokonany, jeśli się go zmusi, by to zobaczył, jeśli się sam przekona, że niema już żadnej nadziei, żadnej ucieczki, żadnego wyjścia, żadnej obrony".

Taki jest mniej więcej tok myśli i wywodów Waltera Rathenau. Argumenty układają się w łańcuch oczywistych na oko truizmów, przykłady dobrane są świetnie. Ale, ileż na to trzeba odwagi, by wypowiadać w Niemczech otwarcie rzeczy tak proste, a tak piekące? Ileż samodzielności materyalnej i myślowej, by tak nieustraszenie stanąć w poprzek toczącej się lawinie zbałamuconej opinii? Być może, że w ocknieniu, które nastąpiło po ofenzywie Focha, głos Rathenau'a będzie tem donioślejszy, że żąda, by, obok strategów i ponad ich boje, wybił się wreszcie czyn dyplomaty, któryby sukces oręża i widoki ostateczne pokoju doprowadził do wspólnego mianownika politycznej rozwagi i umiarkowania, uzasadnionego wskazaniami bieżącej i przyszłej sytuacyi.

Państwa neutralne a pokój.

»Neue Züricher Zeitung«, roztrząsając możliwość »ofenzywy« pokojowej, podjętej przez państwa neutralne, podaje szereg myśli, godnych zanotowania, jeśli chodzi o przekonanie się, że i w państwach neutralnych dominuje nad zyskami wybornej konjunktury znużenie wojną, że niecierpliwość ofiary bierze górę nad cielęcością widza:

»My neutralni zajmujemy w tej wojnie bez końca stanowisko arcymizerne. Przyglądamy się biernie tragicznym wypadkom, niby statyści, a nie ruszamy palcem, by odeprzeć grozę, wiszącego nad nimi nieszczęścia«. Niesłusznie twierdzą strony wojujące, że im tylko przysługuje prawo rozstrzygania o pokoju i wdrożenia rokowań pokojowych. I neutralni ucierpieli ogromnie od wojny, choć nie ponieśli daniny krwi. I oni mają też prawo wziąść udział w tym zebraniu wierzycieli, które na kongresie pokojowym zajmie się likwidacyą europejskiego przesilenia. Te rozważania powinny neutralnych pchnąć na drogę, wiodącą do zakończenia długoletniej może jeszcze wojny, skoro przeciwnicy oddają się złudzeniu, że tylko z bronią w ręku można wywalczyć pokój.

Neutralni, a więc Szwajcarya, Hiszpania, państwa skandynawskie, przedstwiają, razem wzięci, potęgę, o której względy zabiegają usilnie belligeranci. Słowo tej potęgi byłoby silniejsze, gdyby zechciała poprzeć je środkami militarnymi, które również przedstawiają poważną siłę, a których żadna ze stron wojujących nie chciałaby widzieć po stronie przeciwnej. O ten punkt właśnie należałoby zaczepić akcyę pokojową, występując — po dokładnem i bezstronnem rozwiązaniu wszelkich zagadnień — z jednomyślną energiczną notą pokojową, skierowaną do stron walczących. Strona, którąby propozycyi neutralnych nie przyjęła, staje się ich wrogiem, bo neutralni przechodzą do przeciwnego obozu, nie chcąc czekać latami na pokój i staczać się bez oporu w przepaść ogólnej ruiny. Ofenzywy pokojowej neutralnych nikt nie może uznać za wypowiedzenie wojny, ale też nikt z walczących nie będzie sobie tego życzył, by neutralni opowiedzieli się po stronie przeciwnej. Tylko tą drogą doprowadzi się do zawarcia upragnionego pokoju. Nie jałowe mowy ministrów, nie złudne obietnice dyplomatów, nie hasła, rzucane przez bohaterów chwili, lecz wartkie, jasne, gorące słowo, niosące w zanadrzu presyę, zdecydowanego czynu, zdolne jest wyzwolić z więzów myśl powszechnego pokoju.

Pomysł szwajcarski zasługuje ze wszech miar na uwagę, jako charaktrystyczny objaw czasu. W chwili, gdy napięcie sił walczących państw dochodzi do szczytu, gdy w ostatecznym wysiłku szamocą się z brzemieniem, któremu coraz trudniej podołać — odzywają się ci, którzy dotąd ze względu na swą słabość nie mieli głosu. Wyda się to może rzeczą nieprawdopodobną, lecz nie jest wykluczonym taki moment w perypetyach tej najdziwaczniejszej wojny, że z czasem najsłabsi nabiorą takiej mocy, że wycieńczonym olbrzymom narzucą swą wolę pokoju, w imię ludzkości, która już zbyt wiele ucierpiała i zniosła.

„L'affaire Malvy".

A więc Malvy na mocy wyroku sądowego idzie na wygnanie, nie tracąc praw obywatelskich. Jeszcze nie opuścił Francyi, a już dzienniki paryskie piszą o jego ułaskawieniu. Dziwna sprawa — dziwny jej przebieg i koniec. Malvy, który jako minister spraw wewnętrznych zasiadał w pierwszych trzech gabinetach wojennych: najpierw Vivianiego, następnie Brianda, a wreszcie Ribota, poszedł swojego czasu po dymisyi na swoje miejsce deputowanego wśród lewicy radykalnej, ażeby czekać cierpliwie na ponowne wstąpienie do tego, lub owego gabinetu, albo nawet na utworzenie »swojego« gabinetu. Malvy cieszy się powagą wśród radykałów i ogromną sympatyą wśród robotników, dymisya więc jego nie zamykała mu powrotu do rządów.

Ale czuwał Clemenceau, który sam siebie nazwał podczas wojny wielkim policyantem Francyi. Na posiedzeniu senatu w dniu 22 lipca 1917 roku wygłosił Clemenceau gwałtowną mowę, w której oświadczył, że Malvy jako minister był w zmowie z »defaitystami«, z podżegaczami do buntów, z obcokrajowcami, zdradzającymi Francyę. W październiku owego roku Leon Daudet, redaktor rojalistycznego pisma »Action Française«, wysłał do prezydenta republiki list, w którym pomiędzy innemi pisał:

»Pan Malvy, były minister spraw wewnętrznych jest zdrajcą. Zdradza od trzech lat narodową obronę. Dowody zdrady są druzgocące. Dokładnie informował Niemców o wszystkich naszych militarnych i dyplomatycznych planach, zwłaszcza o ataku na Chemin de Dames. Dokumenty o niepokonalnej sile dowodowej wykazują, że brał czynny udział w buntach wojskowych i tragicznych wypadkach w czerwcu 1917 roku«.

Ówczesny prezydent gabinetu Painlevé odczytał ten list w Izbie deputowanych d. 4 października 1917. Izba uchwaliła porządek dzienny, mocą którego upoważniła rząd do załatwienia tej sprawy w sposób, jaki uzna za stosowny. Rząd ogłosił d. 16 października 1917 r. oświadczenie, że zarzuty Daudeta są bezpodstawne. Na interpelacyę deputowanego Delahaye'a odpowiedział prezydent gabinetu Painlevé, że Daudet powinien tę sprawę przedłożyć zwyczajnemu sądowi.

Zdawało się, że sprawa została załatwiona, gdy niespodziewanie Malvy zgłosił w Izbie deputowanych wniosek, domagający się, ażeby Izba wybrała komisyę, która zarzuty Daudeta ma zbadać i na mocy artykułu 12 konstytucyi cały materyał przedłożyć do rozstrzygnięcia Senatowi, jako trybunałowi sądowemu. Izba postąpiła tak, jak żądał Malvy, i sprawę ujął w swoje ręce Senat, jako trybunał sądowy.

Rozprawa sądowa była nadzwyczajnie zajmująca. Okazało się, przedewszystkiem, że Malvy miał głównych wrogów w tak zwanem biurze II. generalnego sztabu, które zajmowało się służbą wywiadowczą i miało ciągle zatargi z Malvym, jako ministrem spraw wewnętrznych. Malvy spowodował wreszcie rozwiązanie tego biura i przeniesienie jego oficerów na front. Ci oficerowie dostarczyli materyałów prezydentowi gabinetu Clemenceau, a później generalnemu prokuratorowi.

Wedle tych materyałów Malvy przez popieranie żywiołów anarchistyczno-rewolucyjnych i tolerowanie ich agitacyi umożliwił bunty żołnierskie w kwietniu 1917 r. Oficerowie zwiniętego biura II zeznali, że na froncie zasypywano żołnierzy rewolucyjnemi broszurami i odezwami, a naczelna komenda armii bezskutecznie domagała się, ażeby Malvy, jako minister spraw wewnętrznych położył kres tej agitacyi. Malvy odpowiedział, że trzymał się polityki pojednania i nie chciał uwięzić osób, wskazanych mu przez biuro II, gdyż zarządzenie to byłoby wywołało wzburzenie wśród mas robotniczych. Ministrowie gabinetu oświadczyli, że Malvy za ich zgodą poczynił wszystkie zarządzenia w kwietniu 1917 roku, a były deputowany radykalny Boncourt, który jest obecnie kapitanem, zeznał, że bunty kwietniowe były wynikiem nie agitacyi, lecz »militarnego rozczarowania«, któremu nadwczas ulegli żołnierze.

Podobnie upadły inne zarzuty, jak naprzykład zarzut, jakoby Malvy nie chciał wydalić lub internować podejrzanych obcokrajowców, pomiędzy niemi Alfreda Ganza, przedstawiciela niemieckiego Banku, jakoby popierał redaktorów pacyfistycznego pisma »Bonnet Rouge«, jakoby umożliwił Trockiemu i innym rewolucyonistom wyjazd do Rosyi. Co do tych zarzutów, to za Malvym przemawiał nawet Hervé, redaktor nacyonalistyczno-socyalistycznej »Victoire«.

Senat jako trybunał państwowy może sądzić wedle przepisów obowiązujących prawa karnego, ale na mocy ustawy z d. 16 lipca 1875 roku może kwalifikować uczynki wedle własnego uznania, wcale nie zważając na ustawę karną. Jest wogóle w swoich wyrokach »suwerenny«. Otóż generalny prokurator senatorski, Merillon, który jest prezydentem najwyższego Trybunału sądowego, spostrzegł, jako prawnik, że osądzenie Malvy'ego na podstawie ustawy karnej jest niemożliwe, więc postanowił sprawę postawić na gruncie swobodnego sądzenia. Merillon oświadczył, że w sprawach ściśle kryminalnych należałoby się trzymać ustawy karnej, ale w tym wypadku chodzi o »rzeczywiste interesy polityczne«.

Po takiem ujęciu sprawy przez generalnego prokuratora Senat 179 głosami przy dwóch wstrzymaniach się od głosowania usunął zarzut o zdradę zarówno co do Chemin des Dames, jak co do buntu wojskowego. Również usunął zarzut co do współwiny 121 głosami przeciwko 36 przy 25 wstrzymaniach się od głosowania. Wtedy senator Flandin postawił wniosek, ażeby Malvy'ego zasadzono z powodu naruszenia obowiązków urzędowych. Wniosek ten uchwalono 98 głosami przeciwko 56 przy 28 wstrzymaniach się.

Wyrok zapadł bardzo małą większością. Malvy został zasądzony z powodów oportunistycznych. Gdyby go uwolniono, powaga gabinetu ucierpiałaby ogromnie, a kto wie, czy nie nastąpiłby jego upadek. A większość parlamentu francuskiego chce, ażeby Clemenceau stał dalej na czele rządu. I oto dlaczego Clemenceau zwyciężył.

Ale ważnem jest pytanie, dlaczego Clemenceau z taką energią wystąpił przeciwko Malvy'emu. W tym wypadku Clemenceau nie kierował się chęcią osobistej zemsty, lecz działał jako stanowczy zwolennik wojny »jusqu'au bout« a jako pogromca »defaitystów« i zwolenników pokoju. Dlatego Duval, redaktor »Bonnet Rouge« został rozstrzelany, dlatego Caillaux siedzi w więzieniu, dlatego Malvy idzie na wygnanie: Clemenceau chce wojny do ostatka, a parlament jest za nim.

Kronika.

Kraków, 10 sierpnia.

ZŁE WRÓŻBY. Zmienna jest pogoda tegorocznego lata. Niema dnia, by deszcze nie nawiedziły Krakowa i jego okolic. Bardzo cierpią na tem żniwa, które są prawie na ukończeniu, nie można jednak zżętego zboża zwieść do stodół, gdyż ziarno jest wilgotne. W niektórych miejscach ziarna kiełkują. Rolnicy mówią, że obecne deszcze są klęską dla dojrzewających ziemniaków. Poczynają one gnić w polu. Niektórzy rolnicy rozpoczęli już wykopywanie ziemniaków, by przynajmniej część z nich uchronić przed zgniciem.

Wkońcu zaznaczyć należy, że i w dalszych okolicach padają ustawicznie deszcze. Najlepszym tego dowodem bardzo wysoki stan Wisły pod Krakowem. Widać wśród spienionych fal pianę, która wskazuje nadejście górskich wód. Dużo ucierpiał wskutek ciągłego podwyższenia się stanu wody na Wiśle dowóz węgla galarami do naszego miasta, który został prawie wstrzymany, gdyż przy tak wysokiej wodzie ryzykownem jest puszczać galary z węglem.

MIEJSKA RADA GOSPODARCZA odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta Federowicza, który najpierw przedstawił sprawę wypiekania i sprzedaży chleba w mieście. W dyskusyi oświadczono się za systemem przydziału konsumentów według ich woli do pewnych piekarń a nadto uchwalono wniosek, wzywający prezydyum, by do trzech miesięcy opracowało plan umiastowienia wypieku i sprzedaży chleba w Krakowie. Wybrano w tym celu komisyę, złożoną z trzech radców miejskich.

Poseł dr Marek przedstawił w dalszym ciągu sprawę zaopatrzenia ludności w odzież. Uchwalono wezwać Krajowy Zakład odzieżowy we Lwowie do założenia ekspozytury odzieżowej w Krakowie i do natychmiastowego rozdziału odzieży i obuwia dla najbardziej potrzebujących.

Inne sprawy odpadły z porządku dziennego. Będą one załatwione na najbliższem posiedzeniu Rady gospodarczej, które odbędzie się w przyszłym tygodniu.

KONKURS. Wydział krajowy rozpisuje konkurs na posadę dyrektora kraj. Zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kobierzynie koło Krakowa. Podania należy wnosić do Wydziału krajowego we Lwowie w terminie do dnia 30 września 1918, załączając do nich: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo przynależności, 3) dyplom doktora wszech nauk lekarskich, uzyskany na jednym z uniwersytetów monarchii austryacko-węgierskiej, 4) opis życia. Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy wykażą się pracami naukowemi na polu psychiatryi i znajomością administracyi zakładów leczniczych dla umysłowo chorych. Z powyższą posadą złączone są następujące pobory: 1) płaca roczna 6400 K, 2) dodatek funkcyjny rocznie 1000 K, 3) prawo do wojennego dodatku drożyźnianego, wahającego się — stosownie do stosunków rodzinnych — od kwoty 1488 K do 4740 K rocznie, 4) prawo do dwóch datków pięcioletnich i jednego trzyletniego, każdy po 800 K rocznie, 5) prawo do bezpłatnego mieszkania w naturze wraz z oświetleniem i opałem według ustalonego deputatu w oddzielnym budynku Zakładowym.

Z TEATRU MIEJSKIEGO. W niedzielę po południu poraz ostatni w tym sezonie „Uprowadzenie z seraju" Mozarta, wieczorem „Carmen" w zmienionej obsadzie niektórych partyj. Orkiestrą dyrygować będzie p. Walewski. W poniedziałek na ogólne żądanie „Sprzedana narzeczona" z p. Bogucką w partyi tytułowej.

PO ODBIÓR NICI i PRZĘDZY, przydzielonych przez Izbę handlową dla członków cechu szewców, należy się zgłaszać w lokalu cechu ulica Potockiego l. 18, między godziną 6 a 8 wieczorem w następującym porządku: Majstrowie szewscy i cholewkarscy z nazwiskami od A do F dnia 12 sierpnia, od G do K dnia 13 sierpnia, od L do R dnia 14 sierpnia, od S do U dnia 16 sierpnia, od W do Z dnia 17 sierpnia.

MASOWY WYWÓZ ŻYWNOŚCI Z KRAKOWA. — Przed odjazdem pociągów osobowych z dworca kolejowego w Krakowie całe masy żołnierzy w towarzystwie cywilnych ludzi wnoszą do wagonów wojskowych olbrzymie toboły, naładowane rozmaitego rodzaju towarem, wywożonym na zachód. Organa kontrolne, urzędujące na dworcu, są bezsilne podczas kontroli, gdyż do wozów wojskowych nie wolno im wchodzić i narażają się na wielkie nieprzyjemności, gdy chcą zrewidować toboły wojskowych, wyjeżdżających w stronę Wiednia. Niektórzy paskarze płacą żołnierzom wielkie sumy za przeniesienie przez peron i umieszczenie w wagonach wojskowych i ich tłomoków. To też codziennie wywozi się z Krakowa setki kilogramów żywności i materyj. zakupionych w naszem mieście.

PASEK ZAPAŁKOWY. W mieście naszem od dłuższego czasu praktykowana jest sprzedaż zapałek „na pasek". Widocznie więc zapałek jest pod dostatkiem, gdyż pokątnie można ich kupić, ile się chce, ale trzeba płacić po 80 h do 1 korony za pudełeczko. W tych dniach pojawiły się zapałki jeszcze przedwojenne z banderolami rosyjskiemi; jako „dobry towar", jak twierdzą paskarze, sprzedają je po 1 K za pudełko. Chcąc wytrzebić ten łańcuszek zapałkowy, policya krakowska konfiskuje dziennie kilkadziesiąt paczek od rozmaitych ludzi. Są to przeważnie biedacy, którzy chcą na tem zarobić kilkadziesiąt halerzy. Właściwie należałoby znaleść źródło, z którego te zapałki pochodzą. Tym hurtownikom, którzy całymi wagonami sprowadzają zapałki do Krakowa, należy te transporty skonfiskować, a ustanie sprzedaż paskowa i spadną ich ceny do normalnych. Wczoraj znowu skonfiskowano większą ilość zapałek u Józefa Tomaka, Estery Vielmann i Gizeli Vogler. Sprzedawali oni zapałki po 80 h do 1 K za pudełeczko.

SKONFISKOWANY JEDWAB. Skonfiskowany na dworcu kolejowym w Krakowie jedwab, którego wartość przekracza dwa miliony koron, jak już donosiliśmy, został złożony wczoraj w magazynach kolejowych. Pilnuje go dzień i noc posterunek policyjny. Jedwab ten zostanie oddany jutro do zakładu odzieżowego w Krakowie. Namiestnictwo ma zedecydować, w jaki sposób ma być uskuteczniony rozdział tego cennego, a tak potrzebnego materyału. Namiestnictwo powinno w tym wypadku podzielić skonfiskowany towar między krakowskie organizacye konsumentów, przedewszystkiem zaś między stowarzyszenia zawodowców, żyjących ze stałych wprawdzie, lecz skromnych poborów.

KRADZIEŻE. Za kradzież cebuli na polach koło szpitala garnizonowego aresztowano wczoraj 58-letniego Wincentego Godawca i 45-letniego Jana Adamskiego.

Aresztowano wczoraj 40-letnią Katarzynę Zabdyrową i 20-letniego Michała Sytkę, którzy od dłuższego czasu wyłudzali od 10-letniego Romana Z. pieniądze i namawiali go do kradzieży ich z kasy ojca. W ten sposób ów chłopczyk za namową tej pary skradł ojcu 8.000 K.

KRADZIEŻ APARATÓW FOTOGRAFICZNYCH. Wczoraj doniósł do policyi krakowskiej dr Władysław Burzyński, że w czasie jego nieobecności w Krakowie skradziono mu dwa bardzo cenne aparaty fotograficzne. Poszkodowany, przechodząc ulicą, zauważył oba aparaty, umieszczone w oknie wystawowem jednego ze sklepów. Jak się okazało, właściciel tego sklepu kupił te aparaty od nieznajomego mężczyzny, który jednak nie wzbudzał podejrzenia, że te aparaty skradł. Dalsze śledztwo w toku. Aparaty fotograficzne, skradzione drowi Burzyńskiemu, przedstawiają wartość kilku tysięcy koron.

WIELKA KRADZIEŻ. Jak już donosiliśmy, plutonowy policyi krakowskiej, Platek, aresztował onegdaj pewnego feldwebla i dwóch żołnierzy, od których odebrał 4 bale materyi jedwabnej, wartości 7.200 K. Wczoraj przybył z Morawskiej Ostrawy agent firmy „Hugo Korbin" i doniósł, że materye jedwabne zostały skradzione tej firmie 3 b. m. w nocy. Brakuje jeszcze materyi wełnianej, wartości 3.000 K. Widocznie złodzieje zdołali już w drodze do Krakowa sprzedać lub schować te materye. Plutonowy Platek za wykrycie sprawców kradzieży ma otrzymać 7.200 K.

JUBILAT „POD TELEGRAFEM". Wczoraj po południu, gdy powróciła do domu ze sprawunków p. Ewa Semeniuk, przy ulicy Koletek l. 5, zastała u siebie jakiegoś staruszka, który wyjmował ze szafy ubrania i pakował je do przygotowanego worka. Staruszek, spostrzegłszy gospodynię mieszkania, porzucił worek i począł uciekać. Przy pomocy domowników zdołano go zatrzymać i oddać policyi. Jak się okazało, aresztowany staruszek nazywa się Ignacy Gięreuszkiewicz i jest znany od lat, jako niebezpieczny włamywacz. Liczy lat 60, a był już karany 24 razy, za co odsiedział łącznie 17 lat ciężkiego więzienia. Jubileusz swojego 25 przestępstwa obchodził on wczoraj „pod Telegrafem".

MYLNA INFORMACYA. P. Józef Firlit, kupiec z Gorlic, prosi nas o sprostowanie, że w czasie kieszonkowej kradzieży na dworcu kolejowym w Krakowie dnia 29 lipca nie był aresztowany i nie był posądzony o nią, lecz przypadkowo był zamieszany w tę aferę.

Z KRONIKI PODGÓRSKIEJ. Do mieszkania p. Tekli Górki, zamieszkałej przy ulicy Kącik l. 13, weszli wczoraj rano przez okno jacyś włamywacze i skradli bieliznę, wartości 3.000 K.

Z pastwiska w Małym Płaszowie na szkodę p. Reginy Łącznej skraddziono wczoraj rano źrebię, wartości 1.000 K.

Od Jana Dudary, robotnika, zatrudnionego w browarze Goetza, odebrano pakę, naładowaną workami zupełnie nowymi, wartości kilku tysięcy koron. Dudar nie mógł się wytłomaczyć, skąd przyszedł w posiadanie worków.

Z LWOWSKICH SPRAW TEATRALNYCH. Lwowski teatr miejski pod nowem kierownictwem p. Żelazowskiego rozpocznie swą działalność w dniu 23 sierpnia. Na inauguracyę sezonu daną będzie w tym dniu staropolska komedya Franciszka Zabłockiego „Sarmatyzm".

...wina spada i na tych, co chyba rozmyślnie po pięknej Barbarze wyswatali młodego króla za brzydką, chorowitą, niepłodną wdowę. A trąci to niemal zdradą stanu i nasuwa myśl, czy nie działały tu widoki osobiste? Skojarzył przecież małżeństwo nieszczęsne Radziwiłł Czarny, nawet w tajemnicy przed bratem rodzonym, Rudym, chociaż wahał się król i słusznie wyprorokował, że będzie przekleństwem całego życia jego; od syna zaś, od ks. Sierotki wiemy, że ojciec zamierzał się wyprzedać na Litwie i całkiem przenieść do Niemiec — skąd takie jego dąsy? czy tylko dla obrotu, jaki wzięła sprawa unii przeciw magnatom, wynosił się książę imperium rzymskiego z Litwy? czy może i dlatego też, że zawiodły widoki na czapkę Witowtową? Nie piszę sam romansów historycznych, tematy do nich chętnie powołanym ustępuję, ale ten nie godziłby się ani dla „Jana z Tęczyna", ani dla „Barbary Radziwiłłówny". Lecz wracamy po tej wycieczce romansowej do książki Zivier'a, napisanej spokojnie, chłodno, sumiennie, chociaż nie wszystko wypadło dobrze, np. dzieje reformy i unii lubelskiej zawodzą poniekąd; brak wielu szczegółów znaczących, co przebieg walk inaczej, lepiej oświecają. Należy jednak uznać dobrą wolę i zdolność i pracowitość autorską, co chyba dokończy dzieła, zaczętego przez Roepella niemal przed wiekiem, co za poprzednikami nie pozostaje w tyle a na usprawiedliwienie braków może przytoczyć, że sam łamie lody i drogę następcom toruje (Neuere Geschichte Polens I. Band, die zwei letzten Jagellonen 1506—1572. Gotha 1915, str. 809). Czego niema u niego wcale, kultury, dopełniają na wszelaki sposób nasze wydawnictwa; takie np. jak Stanisława Tomkowicza „Materyały do historyi stosunków kulturalnych w XVI w. na dworze królewskim polskim" (Kraków, nakładem Akademii, 1915). Z rachunków dawnych Ksiąg Skarbowych, ułożonych w archiwie warszawskim, ze ksiąg wydatków i spisów dworzan i służby królewskich z ich płacą, powybierał wydawca ciekawsze i ogłosił starannie. A w suchych tych zapiskach odnajdziemy szczegóły najrozmaitsze; oto np. wydano dwa zł. p. „śpiewakom i murzykom Mikołaja Reja co (12 lutego 1545 r.) u króla przy śniadaniu śpiewali wraz z panem swoim" — trudnoż o lepszy dowód muzykalności Rejowej, co z niego poetę udziałała, albo tamże pod 12 czerwca: 10 złp. „Kuglarzom Turkom króla młodszego, gdy przed królem starszym zwierzęta jakieś i sztuki kuglarskie przedstawiali", to czytamy o Biernacie, wartowniku lwa, przyjętym na służbę królewską w ten sam dzień, kiedy lwa przywieziono (umarł niebawem Biernat a lwa pilnował dalej Mikołaj Wojtkowski) itd. Najwięcej przewija się w tych rachunkach osobistości, znanych nam z nieocenionych fraszek Kochanowskiego, t. j. z jedynych bezpośrednich wynurzeń poety, nie pisanych na urząd, jak psalmy lub treny, owi Górniccy, Nideccy itd.

(C. d. n). *Aleksander Brückner.*

Jestto jedna z najciekawszych sztuk z dawnego repertuaru. W literaturze komedyowej polskiej „Sarmatyzm“ jest pierwszą, rdzennie polską komedyą, która natchnęła później Fredrę do napisania „Zemsty“. Utworem tym teatr lwowski zainauguruje cykl przedstawień retrospektywnych z przeszłości polskiego dramatu.

Sezon operowy, do którego czynią się od kilku tygodni przygotowania, rozpocznie się w początkach września. Wobec przesunięcia inauguracyi sezonu operowego na pierwsze dni września, aż do tego czasu odbywać się będą naprzemian przedstawienia dramatu i operetki.

Z Królestwa Polskiego.

DWA LISTY O POLSKIEM WOJSKU. Ks. biskup Bandurski wystosował na ręce majora Wyrostka list, w którym zaznacza konieczność tworzenia armii polskiej pomimo niezliczonych trudności i uważa za zaszczyt, że pozostałe kadry legionowe uważają go za ojca „duchowego“.

Również pod tymsamym adresem i w podobnym duchu pisany jest list b. pułkownika Sikorskiego, który zaznacza konieczność ochrony symbolu polskiego wojska w oczekiwaniu na odpowiednią chwilę, w której żołnierz polski, dzisiejszy tułacz, będzie mógł powrócić po znak Białego Orła.

KONKURS NA POSADĘ BIBLIOTEKARZA W WARSZAWIE. Uniwersytet warszawski ogłasza konkurs na posadę trzeciego bibliotekarza Biblioteki uniwersyteckiej z płacą sześć tysięcy marek rocznie. Podania kandydatów z wykształceniem uniwersyteckiem wnosić należy na ręce rektora uniwersytetu do dnia 15 września 1918 roku.

ZGON B. PREZYDENTA ŁODZI. Z Moskwy nadeszła wiadomość, że zmarł tam b. prezydent miasta Łodzi, senator Pieńkowski. Był on z pochodzenia Polakiem, z ducha jednak — Rosyaninem i wszystko można mu było zarzucić, prócz sympatyi do polskości. Podobno w czasie wojny zmienił dotychczasowe „przekonania“ i uważał się za Polaka, a nawet jednego z synów oddał do korpusu Muśnickiego i sam wybierał się z powrotem „do kraju“. W czasie tych przygotowań do podróży nagle zachorował i po kilku dniach zmarł.

Ze świata.

DZIAŁALNOŚĆ BRYGADYERA HALLERA W PARYŻU. Urzędowa „Gazeta Lwowska“ przynosi w korespondencyi z Warszawy następujące szczegóły z pobytu i działalności pułk. Hallera w Paryżu. Bryg. Haller, który stanął na czele akcyi organizacyjnej wojska polskiego na Syberyi, wyjechał do Francyi, celem szczegółowego omówienia planów roboty wraz z koalicyą. Funkcyę zastępcy jego pełni szef sztabu podpułk. Żymirski. Bryg. Haller cały ruch organizacyjny wojska polskiego przeniósł na Syberyę, gdzie są bardzo dogodne warunki dla formowania i przygotowywania armii polskiej. Znaleziono tam mianowicie bardzo liczne oddziały polskie, niezwiązane żadnym kierunkiem politycznym, a zorganizowane jedynie tylko w celach samoobrony, przez co bryg. Haller znalazł bardzo wdzięczny teren do działania. Oddziały te bardzo chętnie przyłączają się do akcyi Hallera i Żymirskiego. Organizacya i koncentracya idzie tak świetnie i w tak szybkiem tempie, iż w niedługim czasie armia polska na Syberyi będzie wynosiła 100 tysięcy wyćwiczonego i doskonale uzbrojonego żołnierza.

Z PUBLIKACYJ POLSKICH ZA GRANICĄ. Szwajcarski korespondent nasz donosi: Nakładem firmy wydawniczej A. Henna w Genewie ukaże się niebawem zbiór polskich pieśni ludowych w układzie muzycznym znanego kompozytora Henryka Opieńskiego z tekstem oryginalnym, oraz przekładem francuskim Emanuela Barblana. — W Lozannie pojawił się pierwszy zeszyt dzieła dra St. Fr. Michalskiego pod tytułem: „Nowa Polska“. W zeszycie tym autor pisze o sprawie żydowskiej w Polsce, uzasadniająo projekt popierania systematycznej emigracyi mas żydowskich do Palestyny. — W Paryżu wydał „Polski Związek Narodowy“ ciekawą broszurę pod tytułem: „Dzień Polski w Sorbonie“, zawierającą polski przekład mów Pichona, Leygues'a, Brashe'a i Cochin'a, poprzedzonych przedmową Antoniego Potockiego. — Nowe czasopismo polskie pod nazwą „Trybuna“ zaczęło wychodzić w Nowym Jorku. Programem jego jest „zgoda wśród naszych stronnictw“. „W chwili, gdy Polska kona z głodu, nie czas na kłótnie partyjne“ — czytamy we wstępnym artykule.

POLSKI HYMN WOJENNY. Ignacy Paderewski — jak donoszą pisma amerykańskie — skomponował hymn wojenny do słów własnych: „Wzleć, orle biały!“

KRADZIEŻE SACHARYNY. W Boguminie aresztowano 120 osób pod zarzutem kradzieży sacharyny z tamtejszej fabryki. Kradzioną sacharynę wywożono przeważnie do Galicyi po cenie 1.500—2.000 K za kilogram.

MAKSYMALNE CENY ZA POKOJE W HOTELACH zaprowadzono urzędownie w Budapeszcie.

REPERTOAR OPERY.

W sobotę, dnia 10 b. m.: „Carmen“.

W niedzielę, dnia 11 b. m., wieczorem: „Carmen“.

Najserdeczniejsze podziękowanie składam Wielmożnemu Panu Doktorowi Benedyktowi Kwiatkowskiemu, c. k. fizykowi w Ropczycach za wyleczenie mnie z ciężkiej i niebezpiecznej choroby, oraz za staranną, prawdziwie ojcowską w niej opiekę.

Wdzięczny Stefan Eichelkraut z Lublina w Król. Polskiem.

KLASZTOR S. S. URSZULANEK w Krakowie podaje do wiadomości P. T. Rodziców, że wpisy na rok szkolny 1918/19, tak w gimnazyum realnem, jak i liceum rozpoczną się od 1-go września b. r.

Proces w Marmaros Sziget.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Marmaros Sziget, 10 sierpnia.

Po dwudniowej przerwie podjęto dnia 7 b. m. postępowanie dowodowe.

Kapitan p. p. numer 41, Antoni Unger, był w czasie krytycznym przydzielony do komendy ekse. Kossaka. Kiedy wieczór 15 lutego rozpoczął służbę nocną, dowiedział się, że komenda nie ma połączenia telefonicznego ani z Czerniowcami, ani z komendą armii, ani z frontem, i że wysłano patrol dla zbadania sprawy. Słyszał też, że Legiony polskie wymaszerowały z Mamajesti i Łużan w niewiadomym kierunku, prawdopodobnie ku Rarańczy. Nad tą sprawą odbyła się w komendzie narada, do której świadek nie miał dostępu. Około godziny pół do 12 w nocy otrzymał rozkaz wyjechania z generałem Schillingiem do Starej Żuczki. Miał jeszcze polecenie zasięgnąć informacyj w drugiej dywizyi kawaleryi. Jakie polecenie miał generał Schilling, świadek nie wie. Przedstawia potem szczegóły, znane z zeznań Schillinga. Uzupełnia je szczegółem, że gdy przejeżdżał obok trenu legionowego, widział samochód, jadący poza trenem, a na tylnem jego siedzeniu jakiegoś człowieka w czapce sztabowca. Nie miał wrażenia, żeby to miały być ćwiczenia. Kiedy rozpoczął się żywy ogień piechoty, powstało zamieszanie, z którego świadek skorzystał i przedostał się do swojej komendy.

Sąd podał do wiadomości uchwałę co do wniosków, zgłoszonych 4 b. m. przez prokuratora i obrońców. Obrona zażądała między innemi przesłuchania byłego prezesa N. K. N. Jaworskiego, byłego szefa departamentu wojskowego N. K. N. Sikorskiego, byłego ministra Bilińskiego, majora Wyrostka, pułkownika Januszajtisa, eksc. Szeptyckiego, ministra Mikułowskiego-Pomorskiego, eksc. Konopkę i t. d. — Sąd uchwalił na razie przesłuchać jako świadków: hr. Szeptyckiego, posła Witosa, lekarza pułkowego Korolewicza, prawnika Siinę, kapitana Gertlera, legionistów Jagurę, Sallego, Zagórskiego i Pochorobnego, tudzież odczytać dzienniki i pisma, zacytowane przez obrońców. Inne wnioski obrońców częścią zostały odrzucone, a co do części trybunał zastrzegł sobie powzięcie dalszych uchwał.

Sesya jesienna parlamentu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 10 sierpnia.

»N. Fr. Presse« pisze, że parlament zbierze się napewno we wrześniu. Między prezydentem ministrów bar. Hussarkiem a pewnemi stronnictwami istnieją jednakże różnice zdań co do terminu zwołania parlamentu. Prezydent ministrów życzy sobie zwołania parlamentu na dzień 3 września, podczas gdy agraryusze żądają, aby parlament zwołany był dopiero z końcem trzeciego tygodnia września. Agraryusze życzą sobie w szczególności, aby od połowy września odbywały się posiedzenia komisyi, zaś posiedzenia plenarne Izby dopiero od 20 września.

Parlamentarne sfery polskie są również za zwołaniem parlamentu. Sesya wrześniowa zajęłaby się przedłożeniami podatkowemi, dla których większość stanowiłyby stronnictwa niemieckie i Polacy, o ile należą do Koła polskiego. Niemieccy socyaliści domagają się jednakże, aby parlament oprócz przedłożeń podatkowych zajął się we wrześniu także sprawami żywnościowemi. Przeciw zwołaniu parlamentu we wrześniu są właściwie tylko Czesi, którzy i w sprawach podatkowych zamierzają robić państwu trudności. Razem z Czechami posłów naturalnie i południowi Słowianie.

Sesya parlamentu potrwałaby najdłużej 10—14 dni, poczem dalsze posiedzenia odbywałyby się od dnia 15 października.

Złożenie mandatu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 10 sierpnia.

Poseł czeski Mastalka uwiadomił prezydenta Izby dra Grossa, że składa mandat, ponieważ nie może uwzględnić żądań części swoich wyborców, by przystąpił do grupy Kramarza.

Równocześnie uwiadomił poseł Mastalka prezydenta ministrów Hussarka, że składa wszystkie ordery ze względu na zarządzenia rządu co do sądu okręgowego w Trutnowie.

Śmierć dra Hochenburgera.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Graz, 10 sierpnia.

Zmarł tu w 61 roku życia były minister sprawiedliwości dr Hochenburger.

Nominacya bar. Franza.

(Telefonem.)

Wiedeń, 10 sierpnia.

Dzisiejsza »Wiener Ztg.« donosi, że bar. Franz został zamianowanay dyplomatycznym zastępcą Austro-Węgier w Moskwie. Franz był radcą legacyjnym, a teraz dostał tytuł nadzwyczajnego posła i upełnomocnionego ministra.

Prasa wiedeńska o wizycie lotników włoskich.

(Telefonem.)

Wiedeń, 10 sierpnia.

O wizycie lotników włoskich w Wiedniu podają dzienniki wieczorne szpaltowe sprawozdania:

»Zeit« pisze: Wszelkie niespodzianki przechodzą u nas w ostatnich czasach bez zbytniego wrażenia, to jednak, co się dziś rozegrało nad naszemi głowami, było stanowczo czemś więcej, niż niespodzianką. Tysiące Wiedeńczyków przypatrywało się siedmiu lotnikom włoskim, krążącym ponad miastem i rzucającym z aparatów kartki ulotne. Ci, którzy pierwsi odważyli się na twierdzenie, że to lotnicy włoscy krążą nad miastem, spotkali się z drastycznymi protestami i drwinami. Nie chciano wierzyć, by nieprzyjaciel odważył się wśród jasnego dnia z całą eskadrą wykonać niemal spacerowy przejazd nad stolicę Austryi. Wkrótce jednak można było wyraźnie odróżnić na aparatach trzy pasy barwy zielonej, białej i czerwonej. Zdumienie. Po kilku chwilach zaczął z aparatów opadać jakoby mały obłoczek. To lśniąco w płomieniach słońca kartki ulotne, spadające powoli na ziemię. Z wielką niecierpliwością i naprężeniem czekali widzowie na spadające kartki. Włosi zrzucali je tysiącami. W pobliżu Votivkirche pewien konduktor tramwajowy zebrał ich sam kilkaset i rozdał je potem przechodniom, którzy mu je poprostu z rąk wyrywali.

Wizyta lotników włoskich trwała zaledwie 20 minut. Wzlot ich odbył się prawdopodobnie w pobliżu Wenecyi. Lotnicy przebyli drogę do Wiednia w wysokości przeciętnie 3.000 metrów, z chyżością 150 klm. na godzinę, a zatem w przeciągu 4 do 5 godzin. Jeden z latawców spłonął w powietrzu i spadł obok Wiener Neustadt.

Odnośne władze wojskowe, uwiadomione o przybyciu samolotów nieprzyjacielskich, wydały natychmiast odpowiednie zarządzenia. — Kilku lotników austryackich wzniosło się bezzwłocznie w górę, by zaatakować Włochów, ale ci byli już w drodze powrotnej w tak szybkim locie, że nie można ich już było doścignąć.

»N. Fr. Presse« donosi, że w chwili, gdy kartki ulotne zaczęły upadać na ziemię, rozległ się strzał w powietrzu. Lotnicy nieprzyjacielscy chcieli prawdopodobnie w ten sposób zwrócić uwagę na spadające kartki.

»Wiener Allg. Ztg.« donosi: Najwięcej kartek ulotnych spadło w 5-tym i 9-tym okręgu, tudzież w Meidling. Cena kartek podskoczyła wkrótce do 20 K. Włosi rzucali kartki trojakie: dwa rodzaje z tekstem w języku niemieckim, a jeden z tekstem w języku włoskim. Te ostatnie zaopatrzone były podpisem d'Annunzia. Oficerowie, żołnierze i policyanci odbierali kartki przechodniom.

»W. Allg. Ztg.« notuje pogłoskę, że samolot, który spadł w okolicy Wiener Neustadt, został stracony.

Od tej chwili trzeba naturalnie liczyć się z powtórzeniem wizyty Włochów. Pisma ogłaszają ponownie przepisy o zachowaniu się ludności w czasie ataku lotników.

»Abend« podnosi z naciskiem zupełny brak sygnałów ostrzegających pomimo zapowiedzi władz wojskowych, że ludność będzie w razie grożącego niebezpieczeństwa bezzwłocznie uwiadomiona sygnałami. »Abend« podaje dalej, że lotnicy, którzy spadli wraz z płonącym aparatem koło Wiener Neustadt, ponieśli śmierć na miejscu. (Komunikat urzędowy twierdzi, że zbiegli).

Wszystkie pisma podnoszą, że publiczność zachowała się zupełnie spokojnie. Paniki nie było żadnej. Przechodnie przyglądywali się lotnikom włoskim z ciekawością, bez najmniejszego objawu obawy.

ESKADRA WŁOSKA NAD LUBLANĄ.

Lublana, 10 sierpnia.

Wczoraj tuż po godz. 11 rano pojawiła się ponad Lublaną eskadra 7 włoskich samolotów. Ostrzeliwana przez działa ochronne poleciała wnet ku południowemu zachodowi.

Niemcy a Rosya.

Budapeszt, 10 sierpnia.

»Az Est« donosi z Berlina:

Rząd niemiecki postanowił bezwarunkowo zachować się neutralnie w Rosyi.

Czy dr Helfferich powróci do Moskwy, jeszcze nie rozstrzygnięto.

Starcia z wojskiem niemieckiem na Ukrainie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 10 sierpnia.

Wobec doniesień o starciach między powstańczymi chłopami a wojskiem niemieckiem, sztab niemiecki podaje do wiadomości, że były to wydarzenia małej wagi, które z łatwością zlikwidowano. Nadchodzące teraz wiadomości mówią o porządku we wszystkich stronach kraju.

Zmiana w gabinecie ukraińskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 10 sierpnia.

(Ukraińska ag. tel.) Minister żywnościowy Sokołowski ustąpił, w miejsce jego został zamianowany Herbel.

Bolszewicy przeciw koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 10 sierpnia.

Cziczerin i Trocki ogłaszają odezwę, w której mówią o rządzie angielskim i francuskim jako o bandytach. Rosya zbyt długo znosiła poniżające traktowanie ze strony imperyalistów koalicyi, którzy dawniej lizali buty carowi. — Teraz nie pragnie wprawdzie zerwania dyplomatycznego, lecz wszelkie ataki odeprze. Plakatami wezwano ludność do tępienia Czechów. Z powodu machinacyj kontrrewolucyjnych i czechofilskich musiano wykonać kilkanaście wyroków śmierci.

Nowa odezwa Lenina i Bucharina wzywa do tępienia bezwzględnego wszystkich żywiołów kontrrewolucyjnych.

Ultimatum Lenina pod adresem Japonii

(Telefonem.)

Wiedeń, 10 sierpnia.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z Zurychu:

»Prawda« donosi, że Lenin po burzliwem posiedzeniu sowietów w Moskwie oświadczył gotowość wysłania ultimatum pod adresem Japonii z powodu akcyi tego państwa w Syberyi.

Rabunek 4 milionów rubli.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 10 sierpnia.

Cztery uzbrojone samochody napadły na budynek wszechrosyjskiego związku kooperatywy. Straż usunięto i zrabowano 4 miliony rubli.

Bombardowanie Paryża.

(Telefonem.)

Wiedeń, 10 sierpnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Genewy: Poincaré zwiedził dzielnice Paryża, w których ostrzeliwanie stolicy przez Niemców zrządziło największe spustoszenia.

»Progres« donosi, że straż pożarna przy pomocy wojska pracuje gorliwie. Cenzura skreśliła wszelkie wiadomości co do ilości ofiar w ludziach.

Nastrój w Paryżu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 10 sierpnia.

»N. Wiener Abendblatt« donosi z Berna:

Od czasu kontrofenzywy Focha zmienił się zupełnie nastrój w Paryżu. Ludność pewna jest, że Paryżowi nie grozi już żadne niebezpieczeństwo, i że los przechylił się teraz stanowczo na rzecz koalicyi. Wszędzie panuje pewność zwycięstwa. Codziennie odchodzą na front tysiące amerykańskich wojsk pierwszorzędnych. Nikt z Paryża już nie wyjeżdża, a ci, którzy wyjechali przedtem, zaczynają wracać.

Rozstrzygnięcie wojny.

(Telefonem.)

Genewa, 10 sierpnia.

Jak donosi »Journal«, oświadczył Clemenceau dnia 4 bm., że **obecnie Francya czyni ostatnie wysiłki w obecnej wojnie.** Powołanie pod broń rocznika 1920 jest ostatniem zarządzeniem militarnem Francyi.

Dyskusya pokojowa w Izbie angielskiej

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 10 sierpnia.

(Reuter). W dyskusyi nad odroczeniem Izby grupa pacyfistyczna wywołała dyskusyę, w której domagała się, aby poczyniono stanowcze kroki w kierunku pokoju.

Członek byłego gabinetu liberalnego Robertson w odpowiedzi na to żądanie podniósł, że rząd niemiecki nigdy nie zgodzi się na rozbrojenie, jeżeli nie będzie do tego zmuszony.

Balfour odpowiada, że dyskusya nie dostarczyła żadnych nowych faktów. Przeszkoda tkwi w tem, że niemieccy publicyści, profesorzy, teorotycy, praktycy, kupcy i historycy, propagują teoryę, że prawdziwa polityka narodu, który chce być wielkim, zmierza ku panowaniu nad światem. Tłem tej propagandy są lekko osiągnięte wojenne sukcesy niemieckie. Co do Belgii przypomina mowca, że dotąd żaden niemiecki mąż stanu nie zdobył się na jasne oświadczenie: »zajęliśmy ją bez powodu, pragniemy ją oddać, skoro to tylko będzie możliwe, i to ze wszystkiem, cośmy z niej zabrali«. Byłoby to jedyną polityką, któraby mogła zadowolić najskrajniejszych pacyfistów w Izbie gmin. Niemcy, dzięki kataklizmowi rosyjskiemu wywierają teraz swój wpływ od Finlandyi północnej aż do morza Czarnego. Do Finlandyi przyszli Niemcy w roli oswobodzicieli, dali jej miedź i inne surowce, nie dali jej zaś środków żywności. Wysyłają wojska do Finlandyi i próbują wciągnąć ją w wojnę i użyć jej jako narzędzia, aby dokonywać jeszcze dalszych ataków na Rosyę. Estończyków, Łotyszów, Litwinów, Polaków i Ukraińców starają się Niemcy przez gwałtem wymuszone traktaty poddać pod swoją wojskową i gospodarczą hegemonię.

Balfour omawia potem pokój, narzucony Rumunii i powiada, że wprawdzie Anglia także pozyskała nowe tereny, lecz ktokolwiek chce poznać różnicę między metodą niemiecką a angielską, ten niechaj patrzy na okupowane tereny, **niech spojrzy na Polskę i Belgię, a ujrzy pustynię, pozostawioną przez żołnierzy niemieckich.** Zwróciwszy się wkońcu do pacyfistów, powiada Balfour, że Niemcy sami są przeszkodą do urzeczywistnienia ideału pokojowego. Jeżeli Niemcy nie zmienią swego serca, jeżeli sojusznicy nie odniosą zupełnego zwycięstwa, jeżeli w Niemczech wszyscy nie zrozumieją tego, że polityka niemiecka była błędna, to Balfour nie widzi możności przywrócenia całości Rosyi.

Ofenzywa angielsko-francuska.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 10 sierpnia.

(Reuter). Bonar Law w Izbie gmin oświadczył, że rankiem rozpoczęła się ofenzywa francusko-angielska na froncie mniej więcej 20 klm. od Morlancourt aż do Montdidier. O godz. 3 po poł., powiedział minister, armie osiągnęły wszystkie punkty, które sobie wytknęły na początku ataku jako cel. W tym czasie zdobyliśmy **około 100 dział i wzięliśmy 7.000 jeńców.** (Oklaski). Głębokość posunięcia się naprzód wynosi przeciętnie 4 do 5 mil, w jednym punkcie nawet 7 mil. Strategiczne znaczenie zdobytego terenu jest oczywiste. Nie chcę przesadzać znaczenia sukcesu. Jest rzeczywiście możliwem, ba nawet prawdopodobnem, że Niemcy z powodu poprzednich ataków mieli zamiar cofnąć się, ale ten atak przyszedł zupełnie niespodziewanie dla nich i pokrzyżował im ich plany. Sesya parlamentu kończy się w ten sposób sukcesem, który bez przesady jest oznaką zupełnej zmiany sytuacyi wojskowej, jaka się dokonała w ostatnim tygodniu.

Izba została odroczona do 15 października.

Londyn, 10 sierpnia.

Jak się biuro Reutera dowiaduje, atak angielsko-francuski trwa jeszcze dalej. Największa dotąd osiągnięta głębokość wynosi 18 klm. Nasza kawalerya, wozy pancerne i czołgi (tanki) posunęły się poza linię. Prawie że dotarto do **punktu węzłowego kolejowego Chaulnes. Dotąd wzięto do niewoli 10.000 Niemców.**

Londyn, 10 sierpnia.

Komunikat angielski z 8 sierpnia wieczór: Operacye rozpoczęli Francuzi rano koło Amiens. [illegible] Ravières część wojsk [illegible] posunęła się naprzód otrzymawszy w nocy nieprzyjaciela [illegible]. Dywizye francuskie, kanadyjskie, australijskie i angielskie, poparte wielką liczbą [illegible] zaatakowały Niemców na froncie [illegible] 9 mil długim od Avre koło Braches aż do Morlancourt. Szturm zaskoczył nieprzyjaciela. Sojusznicy wszędzie posunęli się atakując, naprzód. O wczesnej godzinie dotarto do pierwszego celu na całym froncie, gdzie rozgrywał się atak. W ciągu przedpołudnia piechota posuwała się dalej naprzód, poparta przez kawaleryę angielską, lekkie wozy pancerne, wozy motorowe i karabiny maszynowe, jakoteż baterye. Opór nieprzyjaciela w pewnych punktach po zaciętej walce złamano. Wzięto wielu jeńców i zdobyto działa.

Francuzi atakowali bardzo dzielnie, przekroczyli Avre i mimo oporu zajęli nieprzyjacielskie stanowiska obronne. Na północ od Somme przed południem osiągnięto większą część wytkniętych celów, ale **koło Chipilly i na południe od Morlancourt nieprzyjacielskie oddziały stawiały dłuższy opór, tak, że koło obu miejscowości** stoczono ciężkie walki, wkońcu jednak przełamano opór i cel osiągnięto. Na południe od Somme po południu prawie na całym froncie bojowym osiągnięto resztę wytkniętych celów. Poparta lekkimi wozami pancernymi nasza kawalerya przeszła wśród szeregów piechoty poza nasz cel i zajęła wozy niemieckie, transportujące działa, otoczyła wsie, zajęła je i wzięła wielu jeńców. **Ogólna linia biegnie teraz poprzez Plessier - Rozainvillers - Beaucourt - Caix - Framerville - Chipilly - okolica na zachód od Morlancourt.** Dotąd nie można było ustalić ilości łupu, ale wiadomo, że **wzięto kilka tysięcy jeńców i zdobyto wiele dział**

Komunikat francuski z 8 bm. wieczór: Atak, podjęty przez nasze wojska wraz z angielskiemi rano na południe od Amiens, wśród pomyślnych warunków toczy się dalej. (Tu następują szczegóły, znane z komunikatu angielskiego).

Amerykański komunikat z 8 bm.: Częściowe walki na północ od Vesle pozwoliły naszym wojskom zyskać teren.

Belgijski komunikat z 8 bm.: Mierna działalność artyleryi. Celne strzały wywołały eksplozye składów amunicyi w obozach nieprzyjaciela.

Ostatnie wiadomości z placu boju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 10 sierpnia.

Urzędowo donoszą 10 bm. wieczorem:

Między Sommą a Avrą nieprzyjaciel dalej prowadzi ataki.

Odpowiedzialny redaktor: KONSTANTY SROKOWSKI. Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

DROWI ANTONIEMU KRASSOWSKIEMU w Jawczach składam serdeczne podziękowanie za nadzwyczajną opiekę i wyleczenie mnie z ciężkiej choroby.

Jakób Waldner.

DNIA 4 b. m. utonął w Wiśle 19-letni jednoroczny ochotnik, Kazimierz Truszkiewicz, blondyn, wzrostu średniego, lewe ramię przestrzelone. Znalazca zwłok otrzyma od rodziców, Podgórze, Zamojskiego 31, nagrodę.

Pokój

[u]meblowany, obiady domowe. Ulica Kremerowska l. 14, I p. [9]0[1] 1 3

Na stancyę przyjmę

w Wieliczce jednego lub dwóch [u]czniów, zapewniając zdrowy wikt i troskliwą opiekę. Wiadomość w dyrekcyi szkoły realnej. 8979 1 3

Buchaltera

samodzielnego, do natychmiastowego wstąpienia, ewentualnie na godziny popołudniowe, poszukuje większe przedsiębiorstwo w Krakowie. Zgłoszenia pod „T. B. 500“ przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 8985 1 3

Poszukuje się

na wieś do studenta z I kl. gimn. i dziewczynki z III normalnej, maturzysty lub słuchacza uniwersytetu, od 1 września. Ofiaruję pokój, utrzymanie i wynagrodzenie według umowy. Lustrator lasów Kazimierz Geppert, Bereby, poczta Ustrzyki Dolne. 8986 1 3

Gospodyni

do prowadzenia domowego gospodarstwa i ogrodu warzywno-kwiatowego w Krakowie, u wdowca samotnego, potrzebna zaraz. Reflektuje się na siłę młodą i fachowo uzdolnioną. Zgłoszenia pod „Dom i ogród“ przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 8987 1 3

Panna, rutynowana

samoistna korespondentka polsko-niemiecka, pisząca biegle na maszynie, potrzebna natychmiast. Zgłoszenia pod „Dobre warunki“ przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 8988 1 2

Dom

z ogródkiem i z szopą, ogrodzony, nadający się na interes przemysłowy, do wydzierżawienia za rogatką, 25 minut pieszo od tramwaju. Bliższe szczegóły: ul. św. Gertrudy l. 7, II p., u p. Wandy Günther. 8991 1 2

Rower damski

z wolnym biegiem, gumy przedwojenne, prawie nowy, do sprzedania. Ul. Długa l. 59, parter, na lewo, Nr drzwi 2. 8992 1 2

Poszukuje się

kawiarza, ewentualnie zdolnej, rutynowanej kawiarki. Wiadomość w kawiarni „Teatralnej“ w Krakowie. 9040 1 2

Do sprzedania

otomana, obrus biały na 12 osób, portyery i kółko gumowe do siedzenia na krzesło. Ul. Bracka l. 6, III piętro, na prawo. 8971 1 2

Krem do golenia

hurtownie i częściowo tanio do nabycia w składzie towarów galanteryjnych M. Horowitza, Kraków, ul. Dietlowska l. 46. 8972 1 4

Poszukuje się

samodzielnej i dobrze wyszkolonej siły do zakładu fotograficznego. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem warunków do sklepu Grabowskiego, Kraków, ul. Wiślna l. 9, parter. 8973 1 5

Rower

w dobrym stanie, do sprzedania. Wiadomość: Zwierzyniec, ul. Filarecka l. 15, parter. Oglądać można od godz. 9—12. 8974

300 koron

zapłacę za wyszukanie pomieszkania od października b. r., z 4 pokoi, kuchni, łazienki i t. d., światło elektr., I lub II piętro, dzielnica IV, V lub VI, w pobliżu plant i tramwaju. Zgłoszenia pod L. Z. przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 8977 1 3

Ciemny materyał

na sarzutkę jesienną męską okazyjnie do sprzedania. Ul. Czysta 5, II p., na lewo, od godz. 10—12. 8979 1 2

Do sprzedania

stołowa bielizna, płaszcze jesienne, futrzane boa, materye, firanki, srebro i t. p. Ul. Pijarska 9, I p., na prawo, od godz. 2—6. 8983 1 2

Były leg.

Królewiak, handlowiec i buchalter, lat 34, katol., wład. językiem niemieckim i polskim w słowie i w piśmie, poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia pod J. N. 34. przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 8872 2 2

8 halerzy

(na kartę koresp.) kosztuje mój katalog, który na żądanie wysyła się za darmo. **Pierwsza fabryka zegarów Jan Konrad, c. i k. nadw. dostawca**, Brüx Nr 1871 (Czechy). Niklowy lub stalowy kotwicowy zegarek 26, 28 i 30 K, z białego metalu (srebra Rleria), złocisty lub stalowy remont. w podwójnej kopercie 35, 40, 50, 58 K, budzik 16, 18, 20 K; 3-letnie poręczenie. Wysyłka za zaliczką. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 1167 47 120



Osoba

w średnim wieku, znająca się dobrze na kuchni oraz na gospodarstwie miejskiem i wiejskiem, poszukuje posady na wsi lub w mieście. Wiadomość u p. Emilii Kadler, Kraków-Podgórze, ul. Sobieskiego l. 5, I piętro. 8998 1 2

Pianino

mało używane, do sprzedania. Zgłoszenia pod „Pianino“ przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 8994 1 3

Korespondentka

polsko-niemiecka, pisząca biegle na maszynie, poszukiwana zaraz do Królestwa Polskiego, z całem utrzymaniem. — Zgłoszenia: Filip Abramsohn, Biuro spedycyjne, Granica, Królestwo Polskie. 8996 1 2

Poszukuję

większej ilości **mleka** dworskiego. Mogę dać swoje naczynie. Zgłoszenia pod J. B. przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 8984 1 3

100 K nagrody

kto odstąpi lub wskaże mieszkanie bez mebli z 1 pokoju i kuchni. Komfort nie wymagany. Mieszkanie może być zaraz, we wrześniu, paźdz., listopadzie lub grudniu b. r. Zgłoszenia pod „Pewny lokator“ do Ajencyi dzienników J. Hopcasa i Salomonowej, ul. Szczepańska 9. 8997 1 6

Do sprzedania

realność wraz z ładnym, dużym placem budowlanym w Zakopanem przy ulicy Sienkiewicza. Wiadomość u W. Sławikowej, Zakopane, szkoła koronkarska. 9005 1 3

Aspiranta (tki)

poszukuje apteka w Szczucinie. 9015 1 3

Zawiadamiam niniejszem, że z dniem 1 sierpnia b. r. zmieniłam godło mego salonu mód „Ewa“ na

„Mewa“

i prowadzę go, jak lat ubiegłych, w tym samym lokalu **w Rynku gł. l. 8.**

Z obecnie założonym przez moją byłą współpracownicę, p. Ewę Chwałek, magazynem „Ewa“ nie mam nic wspólnego.

Stefania Biegańska.

Salon mód

„Mewa“

Kraków, Rynek gł. l. 8,

poleca kapelusze damskie strojne i sportowe, oraz kapelusze dziecięce na sezon obecny. Posiada na składzie wielki wybór wszelkich dodatków do kapeluszy. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące. Ceny umiarkowane. 8995 1 3

Urzędnik

prywatnej instytucyi, wolny od wojska, pragnie zmienić posadę na wiejską jako rachmistrz, kontrolor, kasyer w większym majątku ziemskim. Zgłoszenia pod „Wiejska posada“ przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 9006 1 3

Do sprzedania

kilka większych i mniejszych realności w Tarnowie, oraz folwark w zachodniej Galicyi, 7 klm. od stacyi, obejmujący 60 morgów, w tem 5 morgów lasu rębnego, mniejszy budynek mieszkalny nowy, stodołę i stajnię, bez inwentarza. — Konc. Biuro admin. realn. w Tarnowie, ul. Krakowska 6. Marka na odpowiedź. 9009 1 3

Dotychczasowy **kierownik kursów maturycznych z ul. Wolskiej** urządza 7694 13 15

nowe wpisy

na kurs 1-roczny i 2-letni w nowym lokalu przy **ulicy Jabłonowskich 20, I p.**, na lewo, w godz. 6—7½, wiecz.

KONICZYNĘ BIAŁĄ

w każdej ilości, oraz wszelkie inne nasiona polne, ogrodowe i leśne **kupuje po najwyższych cenach** 8606 6 10

Bank rolniczy we Lwowie, ul. Kopernika 5.

Nowo otwarty

Zakład artystyczno-graficzny

„FOTOCHEMIA“

w Krakowie Dz. XXII ul. Krakusa 9

wykonuje artystyczne klisze jedno i wielobarwne dla ilustracyi, dzieł artystycznych, dzienników, anonsów, cenników, widokówek i t. p.

8363 5 10

!Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów,

najwyższy czas zamawiać obecnie

pod zasiewy jesienne z braku innych nawozów, by takowe na czasie otrzymać **kainit, sole potasowe wysoko procentowe, gips nawozowy,** bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. Dostarcza tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku.

Materyały budowlane:

wapno cement gips murarski i sztukaterski dachówka asbestowa „Asbit“ itp. Wszystko tylko w ładunkach całowagonowych, szybką dostawą, poleca

FIRMA 8705 5 6

JAN BODUCH

hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucznych

Żywiec, Rynek 22, obok kościoła farnego.

FANIA

MYDŁO TOALETOWE

dobrze się pieniące, o przyjemnym zapachu, w gustownem opakowaniu. — Wszędzie do nabycia. 9018 1 3

Cena detaliczna 1 kor.

Wyłączny skład na Galicyę:

B. Gross, Kraków, Grodzka 69.

Grunta na sprzedaż!

Folwark Siepietnica, powiat Jasło, stacya w miejscu, poczta Skołyszyn, sprzedaje w całości lub partyami 50 morgów roli i lasu bez budynków po 4000 koron. 8919 2 3

L. 862/18. 9010 1 3

Konkurs.

Wydział powiatowy w Pilznie rozpisuje konkurs na posadę **lustratora gmin i likwidatora kasy** pod następującemi warunkami:

a) Nieprzekroczony rok 40 życia,
b) ukończona szkoła średnia;
c) dowód złożenia egzaminu z rachunkowości państwowej;
d) znajomość ustaw krajowych, ewentualnie egzamin na sekretarza gminnego;
e) podanie dotychczasowego zajęcia.

W razie zgłoszenia się starszego kandydata z przekroczonym 40 rokiem życia musi nastąpić zrzeczenie się co do zaopatrzenia emerytalnego.

Płaca zasadnicza 2400 koron, prawo do 3 pięcioleci w wysokości 10% od płacy, oraz wojenny dodatek drożyźniany, jak dla urzędników Wydziału krajowego.

Podania należy wnosić do **15 września 1918 r.** — Posada obsadzoną zostanie z dniem 1 października 1918 r.

Pilzno, dnia 4 sierpnia 1918.

Sekretarz w z.: **W. Szczurkiewicz** m. p. Prezes: **Dr Mikołaj hr. Rey** m. p.

J. MACHAUF

Przedsiębiorstwo dla obrotów — techniczno-handlowych —

Kraków, Jul. Dunajewskiego 6

Dostarcza: Całkowite urządzenia dla pracowni ślusarskich, mechanicznych, blacharskich, kowalskich, stolarskich, tartaków, młynów i t. p. —

Utrzymuje na składzie: Wszelkie przybory do popędu maszyn parowych i motorów wybuchowych, dla utrzymania kotłów parowych i pędnic (transmisyj), części pędnicowe. — Obrabiarki do drzewa i metali. — Maszyny pomocnicze i wytwórcze. — Wielokręgi różniczkowe i lewary. — Narzędzia ślusarskie, mechaniczne, miernicze i instalatorskie. — Piły taśmowe i sednowe (cyrkularne). — Toczki ścierne (Elektrit, Naxos, Korundum). — Przybory elektrotechniczne i wiele innych towarów w zakres przedsiębiorstwa wchodzących.

8256 5 8

I-szej jakości znakomita w smaku

bryndza

wyrobu Mleczarni Łuczanowickiej w Krakowie.

Do nabycia w ilościach drobnych w sklepach własnych, przy ulicy Czarnowiejskiej 70, Podwale 6, Długa 27. W sprzedaży hurtownej (ew. cał. wagonami) w biurze Mleczarni Łuczanowickiej, ul. Czarnowiejska 70. Telefon 590. Cena umiarkowana. 7625 0 10

— WSZĘDZIE DO NABYCIA. —

ALBALINA KREM DO RĄK · **DENTAL** WODA DO UST

ALBA

Kraków, Szczepańska 7

Przybory toaletowe i perfumy.

8949 SP. Z OGR. POR. 1 4 Sprzedaż hurtowna i częściowa

Poszukuje się

buchaltera(ki)-korespondenta(ki)

władającego (cej) biegle językiem polskim i niemieckim.

Zgłoszenia osobiste w godz. między 10—12 przed południem i 4—6 po południu w kancelaryi Zakładu odnawiania odzieży c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych, Kraków-Podgórze, Nadwiślańska 8. 8915 3 3

KUPUJĘ

wszelkie nowe i używane

urządzenia maszynowe, jakoteż oddzielne maszyny

do obróbki drzewa, metalu i t. p., lokomobile, kotły parowe, maszyny, motory, transmisye i t. d.

Oferty wraz z szczegółowym opisem i warunkami wysyłać pod adresem: 8945 2 10

BIURO TECHNICZNE, LWÓW, UL. LWOWSKA L. 48.

Pierwszorzędna firma poszukuje

3 pokoi na biuro

w śródmieściu

i pomieszkania z 5 pokoi

w śródmieściu

Oferty pod **K. M. 100.** przyjmuje Administracya »Nowej Reformy«.

9008 1 6

Poszukuje się do natychmiastowego wstąpienia 2 samodzielnych

majstrów krawieckich

celem kierowania warsztatem i odbierania roboty.

Zgłoszenia osobiste w godz. między 10—12 przed południem i 4—6 po południu w kancelaryi Zakładu odnawiania odzieży c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych, Kraków-Podgórze, Nadwiślańska 8. 8916 3 3

Ogłoszenie.

Masa konkursowa Chaima Grossingera rozpisuje ofertową sprzedaż:

1) reszty swych wierzytelności w nominalnej łącznej sumie około 40.000 koron, za których należność (rzetelność) i ściągalność nie ręczy, i

2) 4% brutto minerałów żywicznych z podziemia parcel, wchodzących w skład dóbr Stężnica, obj. wyk. hip. L. 134 ks. gr. c. k. Sądu obwodowego w Sanoku i w skład realności z tych dóbr po dniu 15 lipca 1907 r. wydzielonych, obszaru około 300 (trzysta) hektarów, o blisko 40-letnim czasie trwania uprawnienia.

Masa konkursowa nie ręczy ani za obszar terenów, ani za czas trwania uprawnienia, ani wreszcie za należność procentów brutto i możność ich realizacyi.

Koszta cesyi, intabulacyi i należytości skarbowe od tych aktów prawnych ponieść winien nabywca.

Wykazy wierzytelności ad 1) i terenów ad 2) przeglądnąć można u zarządcy masy, adwokata Dra Kazimierza Witkowskiego, Lwów, ul. 3-go Maja l. 21, na którego ręce wnieść należy odrębne ad 1) i 2) pisemne oferty z dołączeniem 10% wadyum, najpóźniej do dnia 20 sierpnia 1918 r., godziny 12 w południe.

Oferta wiąże oferenta do końca września 1918 r.

Zarząd masy zastrzega sobie prawo uwzględnienia i niższej oferty, oraz odrzucenia wszystkich ofert.

8918 2 3 *Dr Witkowski.*

SIGORIN

niszczy zdumiewająco szybko 7424 21 6

PLUSKWY

Flaszka na próbę 4 K, wielka flaszka 16 K, strzykawka 2 K.

Wszelkie zamówienia przesyłać wprost do

Apotheke „Zur Hoffnung“ in Pécs Nr 27 (Węgry).

Wyłączna sprzedaż jest do oddania na poszczególne miasta.

Konkurs

na posadę drugiego lekarza powiatowej Kasy dla chorych w Gorlicach z roczną płacą 2.400 koron i 50% wojennym dodatkiem drożyźnianym.

Wymogi:

1) Obywatelstwo austryackie,
2) Nieprzekroczony 50 rok życia,
3) Przynajmniej jednoroczna praktyka szpitalna, w tej kilkomiesięczna z zakresu chirurgii.

Posada nadaną zostanie prowizorycznie, a po jednorocznej zadowalniającej służbie nastąpić może stabilizacya.

Podania wnosić należy do Zarządu pow. Kasy dla chorych w Gorlicach do dnia **31 sierpnia 1918 r.**

Przewodniczący: **E. Spurny.**

8488 3 8

Chłopiec

z ukończoną II kl. gimn. lub wydz. zostanie przyjęty na praktykę do handlu korzeni, win, farb i materyałów pod firmą: **E. Kaworski i A. Zapiórkowski w Nowym Targu.** 9012 1 2

Na lokatę kapitału

przeszło 200.000 koron jest u nas do nabycia **dom w budowie** planowany na 4 piętra w śródmieściu w Krakowie przy bardzo ruchliwym punkcie. Pierwsze galicyjskie Biuro informacyjne **Hieronim Weiss i Ska w Krakowie**, pl. Smoleńsk 16. 9011 1 5

W lasach dóbr Wulka Mazowiecka (st. kolejowa Rawa Ruska) jest do sprzedania około 70 morgów bardzo ładnego zdrowego

lasu olszowego

bez ziemi. Po obejrzeniu drzewostanu na miejscu, oferty z podaniem ceny wnosić należy do Centralnej kancelaryi dóbr księżnej Seweryny Sapieżyny w Bilce Szlacheckiej pod Lwowem (st. kol. Barszczowice. 9007 1 2

Krowa młoda

bardzo mleczna, na sprzedaż. Zwierzyniec, Drożyna 9, od g. 1—3 po poł. 8922 2 2

Stare

pończochy i skarpetki w każdej ilości kupuje fabryka pończoch **Julii Gancarczyk w Krakowie**, ul. Mikołajska 16. 8853 3 8

Restauracya kolejowa

w Chabówce

przyjmie zaraz młodego **kelnera** jako płatniczego. Zgłoszenia przyjmuje: Wł. Skalski, Chabówka. 8868 2 3

Ogrodnik

poszukuje posady jako samodzielny do większego ogrodu. T. Gryzełka, ogrodnik, Komorowice 48, poczta Biała. 8835 3 4

OBRAZY

najwybitniejszych malarzy polskich — do sprzedania.

Sławkowska 30, I p.

Oglądać można od g. 11—1 i 3—5 8913 2 10

Dzierżawę majątku

o powierzchni 200—800 morgów roli, z inwentarzem lub bez, obejmie rolnik. Zgłoszenia pisemne z opisem majątku i zabudowań oraz z podaniem warunków dzierżawy przyjmuje adwokat **Dr Ignacy Szade w Krakowie**, ul. Kapucyńska l. 3. 8847 3 8

W drukarni w MYŚLENICACH

nabyć można

wszelkie druki szkolne

po cenach najniższych. Także również nabyć można gotowe niemiecko-polskie formularze podań o urlopy „Beurlaubungsgesuch“. 8888 2 3

Lokalu parterowego

o powierzchni około 400 m kwadr. w domu przy jednej z ulic blisko Rynku głównego potrzebuję na biura i składy od stycznia 1919. M. L. Dobrowolski, Kraków, XXII. 8867 2 4

Osoba

w średnim wieku, bez posagu, która może być dobrą żoną dla mężczyzny, żądnego dobrego pożycia, wyszłaby za mąż za starszego człowieka, najchętniej za mającego na wsi gospodarstwo. Wiadomość: p. Emilia Kadler, Kraków-Podgórze, ul. Sobieskiego l. 5, I p. 9001 1 2

Panna

przystojna, wykształcona, średnio zamożna, na stanowisku, wyszłaby za mąż, za mężczyznę na odpowiedniem stanowisku. Dyskrecya ścisła. - Zgłoszenia pod „Krystyna“ przyjmuje Admin. „N. Reformy“

9002 1 2

Wieczorny kurs maturyczny

dla ludzi w dzień zajętych, a chcących uzupełnić swe studya, otwiera się w sierpniu. — Wpisy: ul. Jabłonowskich 20, I p., na lewo, w godz. 6—7½. 7842 13 15

Kilka kamienic, will i parcel

ma do sprzedania

J. ROPSKI, UL. SZEWSKA L. 5.

Główne konc. biuro w Krakowie. — Telefon Nr 2243

Codzień świeże zgłoszenia. 8284 3 15

KURSA MATURYCZNE

8462 7 8 **WOLSKA 13, III p.**

pod kierunkiem profesorów szkół średnich rozpoczynają naukę na kursie jednorocznym 1 sierpnia b. r. na kursie dwuletniem i semin. 15 sierpnia

WPISY WOLSKA L. 13, III p.

codziennie od g. 12—1 i 6—7 wieczór we własnym lokalu

Lalki

od pospolitych do wykwintnych z porcelanowemi i blaszanemi głowami i 8961 2 5

wszelkiego rodzaju zabawek dla chłopców i dziewczątek.

Zabawki

Wózki dla lalek, konie na biegunach, sanki, harmonie ręczne i ustne, matadory metalowe i drzewiane

w Krakowie, ul. Wolska l. 1.

Ożeni się

kawaler, Polak, lat [?]8, przystojny, inteligentny, prawego charakteru, obywatel, z wdową bezdzietną lub też starszą panną, właścicielką folwarku lub większej posiadłości ziemskiej. Sprawę traktuje na seryo. Zgłoszenia pisemne nieanonimowe pod **„Dyskrecya 44“** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 8939 3 5

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa bardzo szybko oryginalna, prawnie chroniona „Skaboform“, „Brunatna maść“ Dra Flesch'a. Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik na próbę 3 K — [wielki] słoik 5 K, porcya familijna 10 K. Uważać na znak ochronny „Skaboform“. 1738 69 0

Składy główne: **Lwów**: apteka Szymona Ray, nadw. dostawcy; **Kraków**: apteka „pod Białym orłem“, Rynek główny A. B. ab. apteka „pod Złotym orłem“ Wilhelma Ehrlicha, ul. Krakowska 11; **Przemyśl**: c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław**: apteka „pod Czarnym orłem“ Józefa Rehma; **Tarnów**: apteka obwodowa [illegible]; **Drohobycz**: apteka „pod Opatrznością“ G. P. Tobiaszka; **Kołomyja**: apteka obwodowa Dra Stefana Stinzla; **Nowy Sącz**: apteka Mariana Garwolińskiego. Skład główny dla **Rzeszowa** [illegible] apteka obwodowa.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

[Re]d. drukarni L. K. Górski.